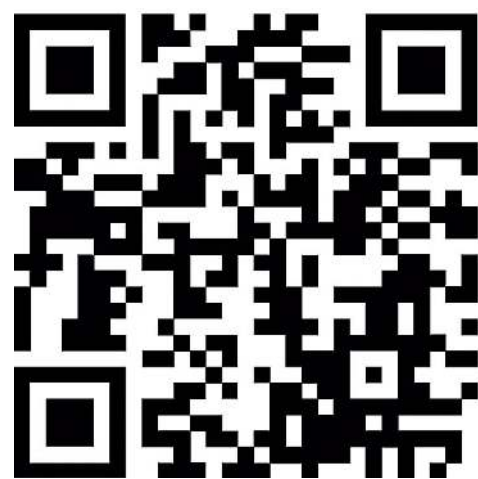


Sport



Czytaj dziennik
„Sport” w aplikacji

Dreszczowiec na początek!



Na inaugurację rundy zasadniczej mistrzostw świata w piłce ręcznej Polska reprezentacja po emocjonującym spotkaniu pokonała Serbki 22:21. Nasze zawodniczki przegrywały do przerwy trzema bramkami, ale po zmianie stron pokazały charakter i zapewniły sobie ważne punkty. W sobotę kolejny trudny pojedynek - z gospodyniami Dunkami.

czytaj na str. 11



Carina
postraszyła

czytaj na str. 5



Wejście
smoka

czytaj na str. 7



Kadra nieco
odmieniona

czytaj na str. 16

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA RYSZARD KARALUS

Taka powinna być strategia

Rozmowa z byłym zawodnikiem oraz trenerem I zespołu i grup młodzieżowych w Jagiellonii Białystok, legendą „Jagi”

Rozmawiamy świeżo po spotkaniu w Pucharze Polski, gdzie Jagiellonia wygrała z Wartą 2:0. Jak się panu podobało spotkanie?

- Mecz był przede wszystkim skuteczny. Jagiellonia była lepsza. Pierwsza połowa to były szachy, niewiele się działo, a w drugiej części gry byliśmy świadkami dominacji białostoczian. Muszę przy okazji przyznać, że trochę jest to dla mnie dziwne, że takie mecze odbywają się o godzinie 21.00. W grudniu o tej porze jest mróz! Przecież gramy dla kibiców. Jeśli fan jest wytrwały, pójdzie na takie spotkanie, ale są takie czasy, że nie każdego się przekona.

Pogoda ostatnio nie sprzyja ligowcom.

- Oglądałem kilka spotkań w ostatniej kolejce. Przede wszystkim mecz w Kielcach Korony z Lechem, gdzie padał śnieg... Trudno w takich warunkach grać. Tak jak wspominałem, piłkarze grają dla kibiców, a w takich warunkach trudno doszukiwać się poziomu czy widowiskowości.

Wygrana z Wartą potwierdziła, że Jagiellonia u siebie radzi sobie świetnie. W Białymstoku wciąż jest niepokonana. Z czego to wynika?

- To jest sprawa złożona. Jednak przede wszystkim mamy niezłych zawodników. Dyrektor sportowy Łukasz Masłowski sprowadził niezłych chłopaków. W zespole jest konkurencja i rywalizacja, a to jest bardzo ważne. Jagiellonia w końcu zaczęła grać w piłkę. Nie gra „wybijanki”, a stara się wyprowadzać akcje od tyłu. Taka jest teraz moda i widzę to w lidze francuskiej czy angielskiej. Polska piłka może jest bardziej fizyczna, ale też zaczynamy grać nieco bardziej technicznie, choć nie wszyscy zawodnicy mają umiejętności na takie granie.

Który z nowych piłkarzy podoba się panu najbardziej pod względem umiejętności?

- Podam przykład Pululu. Tyłem do bramki jest nie do zdarcia! Gdyby miał dodatkowo większe wsparcie, wyglądałby jeszcze lepiej.



Afirmico Pululu to jeden z najlepszych napastników na boiskach ekstraklasy.

Swoje umiejętności pokazał w meczu pucharowym. Przy drugiej bramce wziął zamach, wyłożył piłkę do Nene i ten tak naprawdę trafił do pustej bramki. Akcja palce lizać!

Jagiellonia to jednak nie tylko zawodnicy zagraniczni, sprowadzeni latem. Jest

też kilku młodych, polskich graczy.

- Taka powinna być strategia! Mamy niezłą młodzież. Przy młodych piłkarzach trzeba być odważnym, konsekwentnym i pozwolić im nawet na robienie błędów. Jeśli jest ciekawy, młody zawodnik, należy mieć do niego trochę cierpliwości. Naj-

ważniejsze jest to, żeby robił postęp. Musi się systematycznie rozwijać. Trzeba też być czujnym na „sodóweczkę”, bo każdy to przeżywa, a im krócej taki okres trwa, tym lepiej.

Przykładem młodego piłkarza, który świetnie sobie radzi w Jagiellonii jest Bartłomiej Wdowik, który był już powoływany do reprezentacji Polski. Jednak pana z pewnością cieszą minuty w ekstraklasie wychowanków – Jakuba Lewickiego czy Miłosza Matysika, którzy dostają swoje szanse, choć jeden mniej, drugi więcej. Gdzie jest ich sufit?

- Wiele zależy od nich samych, jak zaczną się zachowywać, gdy dostaną duże pieniądze. Czasem trzeba też rozmawiać z rodzicami, bo bywa tak, że oni uważają, że wszystko wiedzą, a ich syn jest najlepszy. Jest wiele uwarunkowań do tego, żeby tacy piłkarze weszli na dobrą ścieżkę rozwoju.

Dobre wyniki Jagiellonii poniekąd zbiegły się z dołączeniem do I zespołu Adriana



Siemieniца. Raczej nie jest to przypadek, prawda?

- Adrian ma na pewno duży wpływ. Wcześniej był asystentem u Ireneusza Mamrota, więc znał środowisko, choć wielu zawodników jest nowych. Widać, że to ogarnął. Oby było tak dalej. Przede wszystkim potrzebuje spokoju do tego, żeby drużyna cały czas szła do przodu pod względem indywidualnym i zespołowym. Przed Jagiellonią z pewnością jeszcze wiele pracy, wiele do poprawy, ale porównując do reszty ligi jest rewelacyjnie.

W najbliższej kolejce do Białegostoku przyjeżdża mistrz Polski z Częstochowy. Czy stadion w Białymstoku dalej będzie sprzyjał gospodarzom?

- Będzie to prawdziwy sprawdzian. Raków ma jakość, ma większą ilość graczy, możliwość do rotacji. Mimo tego, że „jedzie” na kilku frontach, radzi sobie dobrze. Pomimo tego, że pierwszy mecz w tym sezonie w Częstochowie Jagiellonia przegrała 0:3, to nie jest bez szans. U siebie... zobaczymy. Oby białostocka twierdza dalej pozostała niezdobyta. Tego należy życzyć.

Rozmawiał
Kacper Janoszka

POJEDYNEK KOLEJKI

Dobre liczby

Hitem pierwszej rewanżowej kolejki sezonu 2023/24 jest starcie w Białymstoku pomiędzy „Jagą” a mistrzem Polski.

Ekstraklasowe rozgrywki właśnie mijają półmetek. Przed nami pierwsza seria rewanżowych gier, a patrząc na zestaw par w 18 kolejce, na pierwszy plan wybija się spotkanie Jagiellonii z Rakowem. Kiedy oba zespoły mierzyły się ze sobą na starcie rozgrywek 22 lipca przy Limanowskiego, a częstochowianie łatwo wygrali wtedy 3:0, to nie wzbudzało to większego zainteresowania. Mistrz Polski był pewniakiem w starciu z ledwie 14 zespołem poprzedniego sezonu, który praktycznie do końca tamtych rozgrywek walczył o utrzymanie. Jak się po kilku miesiącach okazało, była to najwyższa porażka drużyny

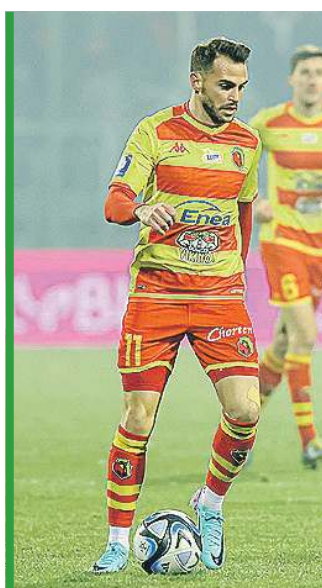
prowadzonej przez Adriana Siemieniца. Potem były prawie same wygrane, a już szczególnie na swoim stadionie. Teraz starcie obu ekip ma zupełnie inny wymiar, a wystarczy tylko zerknąć na tabelę, żeby zdać sobie sprawę z ważności tego pojedynku.

Wiele w niedzielnym popołudniowym meczu będzie zależało od dwójki Jesus Imaz – Bartosz Nowak. Już same liczby wskazują, jak ważni to z zawodnicy w obu drużynach. W klasyfikacji kanadyjskiej, gdzie liczą się bramki i asysty, mają na swoim koncie jak na razie po 8 punktów. Są oczywiście w ligowej czołówce, choć tam jeszcze wyżej jest klubowy kolega Imaza, reprezentant Polski Bartłomiej Wdowik, który ma o dwa „oczka” więcej. Nowak też mógł być wyżej w tej klasyfikacji, ale na przykład w niedawnym meczu z Cracovią nie popisał się skutecznością, choć w końcówce uratował remis dobrze wyegzekwowaną jedenastką. Na tego piłkarza gra z Podlasia na pewno

będą musieli zwrócić uwagę, bo już raz ich w tym sezonie zaskoczył. Było to właśnie we wspomnianym wcześniej lipcowym meczu, kiedy celnym trafieniem na 3:0 ustalili rezultat spotkania.

Jeśli chodzi o doświadczonego Hiszpana, to jego bilans mógł być lepszy, ale trzeba przypomnieć, że przecież przez miesiąc w lidze – w całym październiku – nie grał z powodu kontuzji. Na szczęście już wrócił i jest w dobrej formie, co pokazują ostatnie spotkania. 33-letni Imaz w ekstraklasie na koncie ma już 73 trafienia. Kto wie czy nie będzie drugim obcokrajowcem w historii naszego rodzimego futbolu, po Flavio Paixao, który trafił do „Klubu 100” czyli piłkarzy z liczbą stu goli w ekstraklasie. To gracz, który regularnie zdobywa po kilkanaście goli na sezon, a patrząc na jego obecną dyspozycję, to można być pewnym, że tak samo będzie i w obecnych rozgrywkach.

(zich)



**JESUS
IMAZ**

ur. 26 września 1990

W tym sezonie	
Rozegranych spotkań	13
Rozegranych minut	1076
Strzelonych bramek	4
Asyst	4
Żółtych kartek	2



**BARTOSZ
NOWAK**

ur. 25 sierpnia 1993 r.

W tym sezonie	
Rozegranych spotkań	15
Rozegranych minut	1051
Strzelonych bramek	5
Asyst	3
Żółtych kartek	1

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŻDZIE					
1. Śląsk	17	37	29:14	11	4	2	8	17	15:7	5	2	1	9	20	14:7	6	2	1
2. Jagiellonia	17	34	38:22	10	4	3	8	22	22:5	7	1	0	9	12	16:17	3	3	3
3. Lech	17	32	30:22	9	5	3	9	20	22:11	6	2	1	8	12	8:11	3	3	2
4. Raków (m)	16	29	32:18	8	5	3	9	21	20:4	6	3	0	7	8	12:14	2	2	3
5. Legia (p, sp)	16	28	26:20	8	4	4	9	17	16:9	5	2	2	7	11	10:11	3	2	2
6. Pogoń	17	26	29:19	8	2	7	9	13	18:15	4	1	4	8	13	11:4	4	1	3
7. Zagłębie	17	24	19:27	7	3	7	9	15	10:10	4	3	2	8	9	9:17	3	0	5
8. Radomiak	17	22	21:20	6	4	7	8	9	9:8	2	3	3	9	13	12:12	4	1	4
9. Górnik	17	22	18:20	6	4	7	8	14	6:6	4	2	2	9	8	12:14	2	2	5
10. Widzew	17	22	21:24	6	4	7	8	15	9:9	5	0	3	9	7	12:15	1	4	4
11. Stal	16	21	23:24	6	3	7	8	14	15:10	4	2	2	8	7	8:14	2	1	5
12. Piast	16	18	14:14	2	12	2	7	10	7:6	2	4	1	9	8	7:8	0	8	1
13. Warta	17	18	17:20	4	6	7	9	6	6:11	1	3	5	8	12	11:9	3	3	2
14. Korona	16	17	19:20	3	8	5	8	10	12:10	2	4	2	8	7	7:10	1	4	3
15. Cracovia	16	17	18:24	3	8	5	8	7	11:17	1	4	3	8	10	7:7	2	4	2
16. Puszcza (b)	16	16	20:31	4	4	8	9	12	10:11	3	3	2	8	4	10:20	1	1	6
17. Ruch (b)	17	11	19:31	1	8	8	8	7	9:13	1	4	3	9	4	10:18	0	4	5
18. ŁKS (b)	16	8	11:34	2	2	12	8	8	8:17	2	2	4	8	0	3:17	0	0	8
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	4.05.	2:4	0:0	1:1	20.12.	6.04.	1:1	1:5	20.04.	10.02.	18.05.	4:4	9.12.	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0	■	2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	16.12.	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1	■	11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	9.12.	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2	■	0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	przeł.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	■	11.05.	3:1	9.12.	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	10.02.
Legia	16.12.	2:1	6.04.	1:0	0:0	■	3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	9.12.	■	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	16.12.	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2
Piast	24.02.	10.02.	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	■	0:0	przeł.	9.03.	2:1	0:0	16.12.	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.	■	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	9.12.	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	16.12.	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	■	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	9.12.	24.02.
Radomiak	0:1	9.12.	16.03.	1:1	16.12.	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1	■	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	25.11.	20.04.	3:0	16.12.	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0	■	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	10.02.	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	■	1:1	2:2	17.02.	20.04.	9.12.
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	przeł.	0:0	18.05.	10.02.	2:0	24.02.	9.03.	■	3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	9.12.	3:1	4:0	2:1	1:0	10.02.	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.	■	6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	10.02.	2:2	20.04.	0:1	■	4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	10.02.	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	16.12.	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11.05.
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	16.12.	1:0	1:1	■

18. KOLEJKA (8-11.12.)		
PIĄTEK	Ruch Chorzów - Zagłębie Lubin	18.00
	Pogoń Szczecin - Warta Poznań	20.30
SOBOTA	Radomiak - Górnik Zabrze	15.00
	Cracovia - Stal Mielec	17.30
	Śląsk Wrocław - Korona Kielce	20.00
NIEDZIELA	Lech Poznań - Piast Gliwice	12.30
	ŁKS Łódź - Legia Warszawa	15.00
	Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa	17.30
PONIEDZIAŁEK	Puszcza Niepołomice - Widzew Łódź	19.00
19. KOLEJKA (15-18.12.)		
PIĄTEK	Górnik Zabrze - Warta Poznań	18.00
	Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław	20.30
SOBOTA	Puszcza Niepołomice - Jagiellonia Białystok	15.00
	Widzew Łódź - Pogoń Szczecin	17.30
	Radomiak - Lech Poznań	20.00
NIEDZIELA	ŁKS Łódź - Ruch Chorzów	12.30
	Raków Częstochowa - Korona Kielce	15.00
	Legia Warszawa - Cracovia	17.30
PONIEDZIAŁEK	Piast Gliwice - Stal Mielec	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PIŁKARZ	„SPORT”
	Jan Furlępa	Piotr Rzepka	Bogdan Nather
			
Ruch – Zagłębie	1:1	3:1	1:2
■ piątek, godz. 18.00. Canal+ Sport, Canal+Online, Canal+ Family			
Pogoń – Warta	1:0	3:0	2:0
■ piątek, godz. 20.30. Canal+ Sport, Canal+Online, Canal+4K			
Radomiak – Górnik	1:2	1:1	2:1
■ sobota, godz. 15.00. Canal+ Sport, Canal+Online			
Cracovia – Stal	2:1	0:2	1:1
■ sobota, godz. 17.30. Canal+ Sport, Canal+Online			
Śląsk – Korona	2:1	2:0	3:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+ Sport, Canal+Online, Canal+4K			
Lech – Piast	2:0	4:1	3:1
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+ Sport, Canal+Online			
ŁKS - Legia	1:2	0:2	0:3
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+ Sport, Canal+Online, Canal+4K			
Jagiellonia – Raków ★	2:3	2:1	2:2
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+ Sport, Canal+Online			
Puszcza – Widzew	2:2	3:1	1:2
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+ Sport, Canal+Online.			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
95 pkt	94 pkt	87 pkt	

POD NAPIĘCIEM

Trudno tam o punkty

■ W Częstochowie mają świetny sposób na to, żeby rozgrzać się w zimowe wieczory. Piłkarscy kibice zasiadają bowiem przed telewizorami i oglądają rywalizację Rakowa z ekstraklasową czołówką. Ostatnio był Śląsk, teraz będzie Jagiellonia – i to w jeszcze odleglejszej części Polski. Z Wrocławia aktualny mistrz Polski przywiózł punkt i był z tego powodu bardzo niezadowolony. Faktycznie bowiem z czysto piłkarskiego punktu widzenia prezentował się od aktualnego lidera lepiej, choć samo spotkanie nie porwało. A jak będzie na Podlasiu? „Jaga” zdobyła u siebie 22 na 24 możliwe punkty!



Fot. Michał Koscił/Pressfocus.pl

Ostatni raz u siebie

■ Spotkaniem z Zagłębiem Lubin piłkarze Ruchu Chorzów zamkną tegoroczną przygodę na Stadionie Śląskim. Na dzisiejszy mecz wybiorą się zapewne tylko najwytrwalsi kibice, bo i aura nie zachęca i gra „Niebieskich” nie przekonuje. Chociaż gra, jak gra – tutaj brakuje przede wszystkim punktów! W poprzednich spotkaniach chorzowianie notorycznie pluli sobie w brodę, że nie udało się odnieść drugiego zwycięstwa w sezonie. Z Zagłębiem znów próbują się przetać. Co prawda „miedziowi” są drużyną z górnej połowy tabeli, ale w delegacji częściej przegrywali niż wygrywali. Co ciekawe, z wyjazdu nigdy nie wrócili... z remisem, co może dawać remisującemu notorycznie Ruchowi jakieś nadzieje na „coś więcej”.



Fot. Marcin Białucha/Pressfocus.pl

Do trzech razy sztuka

■ Mecz z Piastem finalnie się nie odbył, dlatego Puszcza w starciu z Widzewem spróbuje zdobyć 3 punkty, które być może pozwolą jej wydostać się ze strefy spadkowej! W zasięgu zwycięstwa niepołomiczanie mają aż 4 ekipy – Cracovię, Koronę, Wartę i Piast. Swoją optyzmizm mogą pokładać w tym, że dwa poprzednie spotkania wygrali – z Wartą właśnie oraz z Górnikiem. Po Widzewie z kolei nigdy nie wiadomo czego się spodziewać. Łodzianie próbują grać inteligentny futbol, ale ich wyniki to loteria. Nie wiadomo czy przybędą do Krakowa w nastroju do pomagania Puszczy czy jej dalszego pograżania.



Fot. Krzysztof Porębski/Pressfocus.pl

Złote buty

104	Exposito (Śląsk)
103	Grosicki (Pogoń)
93	Henrique (Radomiak)
91	Bielica (Górnik)
90	Szmyt (Warta)
89	Slisz (Legia)
87	Nene (Jagiellonia)
85	Wolski (Radomiak)
84	Abramowicz (Radomiak)
	Domański (Stal)
	Szczepan (Ruch)
80	Makowski (Zagłębie)
	Swędrowski (Ruch)

Żółte 677/Czerwone 34

30/0	Korona
33/0	Raków
37/0	Jagiellonia
40/0	Radomiak
32/1	Cracovia
34/1	Lech
36/1	Pogoń
48/1	Warta
28/2	Stal
39/2	Widzew
45/2	Puszcza
35/3	Górnik
35/3	Piast
41/3	Ruch
41/3	Śląsk
32/4	Zagłębie
42/4	ŁKS
43/4	Legia

Kryształowy gwizdek

7,00	Sebastian Krasny (Kraków)
6,90	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,85	Szymon Marciniak (Płock)
6,72	Piotr Laszyk (Bytom)
6,62	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,60	Paweł Malec (Łódź)
6,55	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,50	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,45	Tomasz Musiał (Kraków)
6,27	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,14	Damian Kos (Wejherowo)
6,00	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,80	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,80	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,75	Marcin Kochanek (Opole)
5,66	Karol Arys (Szczecin)
5,50	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,50	Wojciech Myć (Lublin)
5,37	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Punkty bardzo potrzebne

Waldemar Fornalik wraca do Chorzowa. W jakim nastroju będzie po piątkowym meczu?

Ruch na Stadionie Śląskim podejmie Zagłębie prowadzone przez Waldemara Fornalika. „Niebiescy” muszą wygrać!

RUCH CHORZÓW

Wśród chorzowian zaliczyli trening na płycie głównej Stadionu Śląskiego. Wiadomo już, że po raz kolejny trener Jan Woś nie może liczyć na optymalny skład. Tym razem za żółte kartki będą pauzować Maciej Sadlok - ósma kartka w meczu z Cracovią - oraz Tomasz Podstawski. Na jego koncie są z kolei cztery kartki.

Kadrowe problemy

Do tego dochodzą zawodnicy mający problemy zdrowotne. W tym gronie jest Remigiusz Szywacz, który kontuzji doznał w meczu nieobecny jest 28-letni defensor nieobecny jest właściwie od początku sezonu, bo po raz ostatni w lidze zagrał w połowie sierpnia, w spotkaniu domowym z Jagiellonią Białystok. W piątkowym meczu chorzowianie nie mogą także liczyć na rehabilitującego się po zabiegu barku Tomasza Wójtowicza oraz na Patryka Sikorę, który od dłuższego czasu zmagają się z problemami fizycznymi i występy w ekstraklasie przeplata okresami, w których po prostu dochodzi do siebie.

Najgorzej jednak sytuacja zdrowotna wygląda

z Dawidem Barnowskim, pozyskanym latem ze Znicza Pruszków. Z tym transferem wiązano w Chorzowie wielkie nadzieje, bo nie dość, że zawodnik ten wyróżniał się w swoim dotychczasowym klubie i awansował z nim do pierwszej ligi, to jeszcze jest młodzieżowcem. Niestety, obecnie choruje na boreliozę i dzisiaj jego powrót do profesjonalnego grania na najwyższym poziomie to melodia przyszłości. Może być tak, że w barwach Ruchu nigdy nie zagra. Kontrakt ma podpisany do końca czerwca przyszłego roku.

W tej sytuacji jest niemal pewne, że będą spore przetasowania w podstawowej jedenastce, przede wszystkim w linii defensywnej. Przed ostatnim meczem w Krakowie nie załapał się do osiemnastki meczowej Konrad Kasolik, teraz wydaje się, że trener Woś skorzysta z jego usług. Alternatywą

w obronie jest jeszcze Szymon Szymański, który jednak lepiej czuje się w linii środkowej.

Wyrównany bilans

Dla Ruchu będzie to już ostatni tegoroczny mecz przed własną publicznością. Trudno mówić w tym wypadku o domowych spotkaniach, bo „Niebiescy” od początku rundy wiosennej podejmowali rywali na obcych boiskach. Najpierw w Gliwicach, gdzie ostatecznie świętowali awans do ekstraklasy oraz zaczęli kolejny sezon, a obecnie na Stadionie Śląskim. Na chorzowskim gigancie jedynie remisują. Chyba jednak tylko premierowy podział punktów w meczu ze Śląskiem Wrocław Ruch mógł przyjąć z satysfakcją. W dwóch kolejnych spotkaniach, zarówno z Radomiakiem, a przede wszystkim z Koroną Kielce, jeden zdobyty punkt to był ogromny niedosyt.

Dzisiejszy mecz z Zagłębiem Lubin będzie szczególnie dla kilku osób. Chociażby dla Mateusza Bartolewskiego i Filipa Starzyńskiego. Obaj jeszcze w poprzednim sezonie grali przeciw w zespole z Dolnego Śląska. Zwłaszcza ten pierwszy ostatnich miesięcy w Lubinie nie może miło wspominać. Dzisiaj obaj powinni wystąpić w podstawowym składzie Ruchu, bo w meczu z Cracovią pokazali się z dobrej strony. Również dla trenera Zagłębia Waldemara Fornalika będzie to szczególnie pojedynek. Wraca bowiem do Chorzowa i na Stadion Śląski. Będąc jeszcze trenerem „Niebieskich” również prowadził ten zespół na chorzowskim gigancie.

Do tej pory bilans meczów Ruchu z lubinianami jest bardzo wyrównany. Minimalnie więcej zwycięstw mają na swoim koncie piłkarze z Dolnego Śląska. Wygrali 18-krotnie, podczas gdy Ruch zwyciężał 15 razy. Natomiast 16 spotkań zakończyło się podziałem punktów. Bilans bramkowy również jest minimalnie korzystny dla dzisiejszych gości - 59:51. Najwyższe zwycięstwo Ruch odniósł w latach 90-tych ubiegłego wieku, gdy to w Lubinie pokonał „miedziowych” 4:0. Wówczas bramkarzy rywali straszili Mariusz Śrutwa oraz Krzysztof Bizacki. Dzisiaj każde, nawet minimalne zwycięstwo, będzie dla beniaminka na wagę złota!



PIĄTEK, 8 GRUDNIA, GODZ. 20.30

POGÓŃ SZCZECIN

WARTA POZNAŃ

NIEOBECNI

Biczachczjan (kartki), Stipica (odsunięty od zespołu)

Borowski (kartki), Przybytko, Zrelak, Kostewycz (wszyscy kontuzje)

Sędzia Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ - 1.



SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 15.00

RADOMIAK

GÓRNIK ZABRZE

NIEOBECNI

Alves, Machado (obaj kontuzje)

Janża (czerwona kartka), Sekulić (żółte kartki)

Sędzia Damian Kos (Gdańsk). Nasz typ - X.



SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 17.30

CRACOVIA

STAL MIELEC

NIEOBECNI

Kakabadze (czerwona kartka), Rakoczy (kartki), Jugas (kontuzja), Hebo Rasmussen (rehabilitacja)

Ehmann (kontuzja)

Sędzia Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ - X.



SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 20.00

ŚLĄSK WROCŁAW

KORONA KIELCE

NIEOBECNI

Nahuel (dyskwalifikacja), Beijger, Pokorny, Poprawa (wszyscy kontuzje)

Nono (kartki), Czyżycki, Łukowski, Petrow (wszyscy kontuzje)

Sędzia Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ - 1.



NIEDZIELA, 10 GRUDNIA, GODZ. 12.30

LECH POZNAŃ

PIAST GLIWICE

NIEOBECNI

Salamon (zawieszenie)

Krykun (kontuzja), Wilczek ?, Hateley ? (obaj urazy)

Sędzia Karol Arys (Szczecin). Nasz typ - 1.



NIEDZIELA, 10 GRUDNIA, GODZ. 15.00

ŁKS ŁÓDŹ

LEGIA WARSZAWA

NIEOBECNI

Letniowski, Pirulo (obaj kontuzje)

nie ma

Sędzia Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ - 2.



NIEDZIELA, 10 GRUDNIA, GODZ. 17.30

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

NIEOBECNI

Kubicki, Nastić, Nguimamba (wszyscy kontuzje)

Gryszkiewicz, Lopez, Papanikolaou, Pestka (wszyscy kontuzje)

Sędzia Krzysztof Jakubik (Siedlce). Nasz typ - X.



PONIEDZIAŁEK, 11 GRUDNIA, GODZ. 19.00

PUSZCZA NIEPOŁOMICE

WIDZEW ŁÓDŹ

NIEOBECNI

Kidrić, Majchrzak, Komar (wszyscy kontuzje)

Kerk, Szota (obaj kontuzje)

Sędzia Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ - X.



PIĄTEK, 8 GRUDNIA, GODZ. 18.00

RUCH CHORZÓW

ZAGŁĘBIE LUBIN

NIEOBECNI

Sikora, Wójtowicz (kontuzje), Szywacz, Barnowski (rekonwalescencja), Sadlok, Podstawski (kartki)

Dioudis (zawieszony), Kocaba (kontuzja)

Sędzia Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ - X.



Awans bez nerwów

Angel Rodado strzelił gola i dał asystę. W niedzielę nie zagra za kartki.

W debiucie Mariusza Jopa Wisła wyeliminowała ligowego rywala Stal Rzeszów.

Krakowianie po raz ostatni awansowali do ćwierćfinału w sezonie 2021/22, ale wtedy nie wykorzystali dużej szansy i na wyjeździe ulegli trzecioligowej Olimpii Grudziądz. W tej edycji wszystkie mecze rozgrywali u siebie i w każdym otwierali wynik. Przeciwno rzeszowiakom prowadzenie przyszło najszybciej, bo już w 7 minucie. Z kontrą ruszył Dawid Szołt, zagrał do Goka i poszedł za akcją w pole karne. Wkrótce piłka do niego wróciła i uderzył bez przyjęcia z 11 metrów przy biernej postawie rywala. Trener Jop zapowiadał, że nie ma czasu na rewolucję i także chce, by zespół grał kombinacyjnie. Przewaga należała do krakowian, którzy mocno przycisnęli po 20 minucie i Stal tylko bramkarzowi Gerardowi Bieszczadowi zawdzięcza-

ła, że wynik nadal nie był dla niej najgorszy.

Mocne wejście Wisły

W mocniejszym, niemal ligowym składzie na boisko wyszli piłkarze Wisły. W Stali było więcej roszad, ale Marek Zub zamierzał powalczyć o odrobienie strat i awans, więc na drugą połowę wyszli Antonio Diaz i Sebastien Thill. Wisła znów mocno zaczęła i szybko „przyklepała” awans dwoma trafieniami po odbiorach. Pracę Marca Carbo wykorzystali jego rodacy – Angel Baena przedał się prawą stroną i zagrał na głowę Angela Rodado. Trzeciego gola sam wypracował Bartosz Talar, który po odzyskaniu piłki ograł rywala i uderzył tuż przy słupku.

Po trzecim голу „Biała gwiazda” oddała pole Stali, co przyniosło trafienie Szymona Kądziołki. Spo-

Wisła Kraków – Stal Rzeszów 4:1 (1:0)

1:0 – Szołt, 7 min, 2:0 – Rodado, 50 min (głową), 3:0 – Talar, 52 min, 3:1 – Kądziołka, 66 min, 4:1 – Gogół, 67 min

WISŁA: Broda – Jaroch, Uryga, Colley (72. Łasicki), Szołt – Carbo (78. Basha), Talar – Baena (72. Villar), Alfaro (64. Gogół), Goku (64. Olejarka) – Rodado. **Trener** Mariusz JOP.

STAL: Bieszczad – Warczak, Paśko, Kościelny, Szimczak – Bukowski (46. Thill) – Kądziołka, Danielewicz (56. Łysiak) – Kłos (46. Diaz), Prokić (57. Łyczko), Adler (77. Salamon). **Trener** Marek ZUB.

Sędziował Tomasz Wajda (Żywiec). **Widzów** 9580. **Żółta kartka:** Szimczak.

tkanie nie wymknęło się krakowianom spod kontroli. W mgnieniu oka odpowiedział wprowadzony na boisko Patryk Gogół. Sporą pracę wykonał Rodado, który doprowadził do straty piłki przez Karola Łysiaka w polu karnym. Wisła do końca kontrolowała wydarzenia.

Błaszczkowski sprzedał udziały

Jakub Błaszczkowski nadal jest jednym z mniejszościowych właścicieli „Białej gwiazdy”, który w ostatnim czasie razem z innymi akcjonariuszami sięgnął głębiej do kieszeni, by zasypać dziurę w budżecie i nie mieć problemów z procesem licencyjnym. TVP Sport jako pierwsze podało, że kapitan kadry

sprzedał część udziałów Adamowi Łanoszce i obecnie obaj mają ponad 15 proc. Największą odpowiedzialność za klub nadal bierze prezes Jarosław Królewski (53,69 proc akcji). Wczoraj krakowski klub otrzymał niesatysfakcjonującą go odpowiedź na odwołanie w sprawie kary nałożonej przez Komisję Dyscyplinarną PZPN za zachowanie kibiców w meczu z GKS-em Katowice. Najwyższa Komisja Odwoławcza uznała je za bezzasadne, a to oznacza, że niedzielne spotkanie z Górnikami Łęczna będzie mogło oglądać tylko około osiem tysięcy osób na trybunie głównej. Pozostałe trzy będą zamknięte.

Michał Knura

Najważniejsza bramka

Już w 1/8 pucharowych rozgrywek z pucharem pożegnał się obrońca tytułu Legii. Postarała się o to jedenastka z Kielc. Wszystko rozstrzygnęło się w dogrywce, a bohaterem spotkania był Belg **Martine Remacle**, który trafił w 120 minucie. - Kiedy zobaczyłem jak Dawid Błanik otrzymał piłkę, to wiedziałem, w którym miejscu mogę spodziewać się podania od niego. Spojrzałem ukradkiem na boiskowy zegar i powiedziałem sobie,

że muszę to strzelić. Bardzo się cieszę, bo wyeliminowaliśmy świetny zespół, który reprezentuje Polskę w europejskich pucharach – mówił belgijski pomocnik.

Mało kto dawał szansę Koronie w starciu z Legią. Kielczanie imponowali jednak spokojem, pewnością siebie i nie przestraszyli się renomowanego rywala.

- Byliśmy do bólu konsekwentni. Naturalnie, że przydarzyły nam się błędy i po jednym z nich straciliśmy bramkę. Wszystko

toczyło się jednak zgodnie z naszym planem. Momentami musieliśmy mocno cierpieć, ale wykorzystaliśmy swoje atuty. Zespół wykonał kawał dobrej roboty – chwalił swoich graczy trener **Kamil Kuzera**.

Kieleckim fanom marzy się powtórzenie największego sukcesu klubu w historii rozgrywek Pucharu Polski – w 2007 roku Korona dotarła do finału, w którym przegrała z Groclinem Dyskobolią Grodzisk Wlkp. 0:2.

Korona Kielce – Legia Warszawa 2:1 (1:1, 1:1) po dog.

1:0 – Dalmau, 17 min, 1:1 – Pekhart, 42 min, 2:1 – Remacle, 120 min

KORONA: Forenc – Podgórski, Zator, Kwiecień (80. Trojak), Hofmeister, Briceag – Deaconu (73. Godinho), Takacz (104. Remacle), Nono, Konstantyn (73. Bąk) – Dalmau (73. Błanik). **Trener** Kamil KUZERA.

LEGIA: Tobiasz – Jędrzejczyk, Augustyniak, Kapuadi – Wszolek (67. Josue), Celhaka (67. Slisz), Elitim (90. Kun), Dias – Rosolek (90. Kramer), Pekhart, Gual (67. Muçi). **Trener** Kosta RUNJAIC.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów** 6563. **Żółte kartki:** Kwiecień, Takacz, Bąk – Rosolek, Elitim, Slisz, Jędrzejczyk, Kapuadi.

Carina postraszyła

Piast w ćwierćfinale. Dziś gliwiczanie poznają rywala.

Miało być święto piłki w Gubinie i było. Kibice na trybunach i przed telewizorami zobaczyli aż siedem bramek, a w drugiej połowie nawet emocje, bo trzecioligowiec odrobił dwubramkową stratę. Ale to Piast awansował dalej.

Spokój przed przerwą

Wyzwaniem dla gospodarzy nie był tylko Piast, ale i odpowiednie przygotowanie się do meczu 1/8 Pucharu Polski. Przez kilka dni walczone z zimową aurą i opadami śniegu. Murawa, jak na te okoliczności i pogodę, wyglądała nieźle i mecz mógł rozpocząć się punktualnie w samo południe. Prestiżu dodawała transmisja Polsat Sport – pierwsza w historii klubu z Gubina.

Gospodarze podeszli do meczu ambitnie, od początku chcieli „siąść” na rywala. Mecz był wyrównany przez dwadzieścia minut, ale potem gliwiczanie rozpoczęli serię główek. Dwa gole w pierwszej połowie padły właśnie pod dośrodkowaniami i strzałach głową. Do przerwy wydawało się, że już nic wielkiego w tym meczu się nie wydarzy. Piast miał niezłą zaliczkę i opowiadał początkowy napór rywali.

Nerwowo po przerwie

Chyba nikt nie spodziewał się, że Carina tak mocno zaatakuje i zepchnie do defensywy gliwiczanie. Franciszek Plach i jego obrońcy największe problemy mieli z Denisem Matuszewskim. Słowacki golkeeper obronił m.in. sytuację sam na sam z graczem Cariny, ale ten odpiął się... dwoma golami, które doprowadziły do remisu 2:2. Miejscowi kibi-

Carina Gubin – Piast Gliwice 2:5 (0:2)

0:1 – Tomasiewicz, 20 min, 0:2 – Dzięczek, 27 min, 1:2 – Matuszewski, 51 min, 2:2 – Matuszewski, 64 min, 2:3 – Ameyaw, 83 min, 2:4 – Mosór, 87 min, 2:5 – Chrapek, 90 min (karny)

CARINA: Seweryn – Płonka (89. Szymański), Rutkowski, Hrabowskyj – Haraszkiewicz (80. Szela), Diduszko (89. Radomski), Nazar, Więcek, Łoboda (74. Paraszczak), Staszkwian – Matuszewski (90. Konstanty). **Trener** Grzegorz KOPERNICKI.

PIAST: Plach – Mokwa, Mosór, Czerwiński (46. Huk), Katranis (55. Holubek) – Kądzior (46. Pyrka), Dzięczek (69. Chrapek), Tomasiewicz, Szczepański (89. Bykowski), Ameyaw – Felix. **Trener** Aleksandr VUKOVIĆ.

Sędziował Karol Arys (Szczecin). **Widzów** 999 (komplet). **Żółte kartki:** Rutkowski, Matuszewski, Hrabowskyj – Mosór.

ce oszaleli z radości, a w internecie ruszyła lawina żartów dotyczących zamiłowania zespołu z Górnego Śląska do remisów. W Pucharze Polski remisów jednak nie ma i piłkarze gości chcieli uniknąć dogrywki. Śląska drużyna wrzuciła szósty bieg i na efekty nie trzeba było długo czekać. Od 83 minuty do doliczonego czasu gry ekipa trenera Vukovicia strzeliła trzy gole, w tym dwa... a jakże – głową i zapewniła sobie grę w ćwierćfinale Pucharu Polski. Łatwo nie było, ale cel został osiągnięty. Gospodarze mogli schodzić do szatni z podniesionymi głowami i myśleć o wiośnie, gdy czeka ich walka o utrzymanie w III lidze. - Udało się strzelić dwa gole, chcieliśmy sprawić niespodziankę. Końcówka nie była dla nas. Na początku może się trochę przestraszyliśmy, ale potem graliśmy swoje. Mieliliśmy więcej sytuacji. Najważniejsza była zabawa, bo oni musieli, a my mogliśmy. Nie mieliśmy za bardzo gdzie trenować – przyznał po meczu napastnik Cariny **Denis Matuszewski**.

(KRIS)

1/8 FINAŁU PUCHARU POLSKI

POGOŃ SZCZECIN – Górnik Zabrze	2:1 (0:0, 1:1) po dog.
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – Warta Poznań	2:0 (0:0)
Stal Mielec – WIDZEW ŁÓDŹ	1:2 (0:1)
RAKÓW CZĘSTOCHOWA – Cracovia	1:0 (0:0, 0:0) po dog.
KORONA KIELCE – Legia Warszawa	2:1 (1:1, 1:1) po dog.
Carina Gubin – PIAST GLIWICE	2:5 (0:2)
WISŁA KRAKÓW – Stal Rzeszów	4:1 (1:0)
Mecz Arka Gdynia – Lech Poznań zakończył się po zamknięciu numeru	

TABELA
PO 17. KOLEJCE

1. Arka	17	33	27:18	10	3	4
2. Odra	17	30	21:15	9	3	5
3. Lechia (s)	17	29	25:16	8	5	4
4. Tychy	16	28	22:20	9	1	6
5. Miedź (s)	17	27	26:17	7	6	4
6. Górnik	16	26	18:14	6	8	2
7. Motor (b)	16	26	21:22	8	2	6
8. Wista K.	17	25	32:21	6	7	4
9. Bruk-Bet	17	23	29:23	6	5	6
10. Wista P. (s)	16	23	21:21	6	5	5
11. Stal	17	22	25:26	6	4	7
12. Katowice	17	21	22:21	5	6	6
13. Znicz (b)	17	20	13:20	6	2	9
14. Polonia (b)	17	19	23:25	5	4	8
15. Chrobry	16	18	16:26	5	3	8
16. Resovia	16	14	15:30	4	2	10
17. Podbeskidzie	16	13	11:23	2	7	7
18. Zagłębie	16	11	13:22	2	5	9

1-2 awans, 3-6 baraże, 16-18 spadek.

PROGRAM 18. KOLEJKI (8-11.12.)

PIĄTEK	GKS Tychy - Polonia Warszawa	18.00
	Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin	20.30
SOBOTA	Wista Płock - Podbeskidzie	15.00
	Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów	17.30
	Resovia - Znicz Pruszków	20.00
NIEDZIELA	Wista Kraków - Górnik Łęczna	12.40
	Odra Opole - Stal Rzeszów	12.40
	GKS Katowice - Miedź Legnica	18.00
PONIEDZIAŁEK	Bruk-Bet Nieciecza - Arka Gdynia	18.00

PROGRAM 19. KOLEJKI (15-18.12.)

Piątek: Resovia - Odra (18.00), Wista P. - Zagłębie (20.30); **sobota:** Chrobry - Katowice (15.00), Arka - Łęczna (17.30), Motor - Lechia (20.00); **niedziela:** Wista K. - Polonia (12.40), Znicz - Podbeskidzie (15.00), Tychy - Stal (18.00); **poniedziałek:** Miedź - Bruk-Bet (18.00). Zaległy mecz Zagłębie - Chrobry, wtorek, 19 grudnia, godz. 17.30.

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wista K.	Wista P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:0	25:05	2:0	16:12	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	24:02	9:03	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	9:12		17:02	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:03	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		16:12	2:1	24:02	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	9:03	30:03	27:04	25:05	4:11
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	9:12	17:02	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	1:0
Tychy	2:03	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	17:02	3:0	9:12	20:04	16:12	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	płt.		20:04	17:02	2:03	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	9:12	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	2:03	2:1	0:0	17:02	16:03	1:0
Miedź	30:03	16:12	1:1	1:0	9:03	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	24:02	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	24:02	24:04	1:1	30:03	0:1	16:12	1:3		2:0	25:05	9:03	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	9:12	2:03	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	9:03	0:0	płt.	24:02		13:04	17:02	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	17:02	1:1	2:03	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9:03	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	16:12	1:1	1:1		13:04	24:04	płt.	24:02	9:12
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	2:03	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		17:02	0:1	0:0	6:04
Wista K.	5:1	25:05	1:1	3:2	24:02	9:12	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	16:12	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wista P.	0:3	3:1	2:1	24:02	4:1	9:03	1:1	24:04	4:05	2:0	9:12	3:0	25:05	30:03	13:04		16:12	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	2:12	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	9:12	9:03	2:03	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		17:02
Znicz	24:04	9:03	4:05	0:2	13:04	0:1	24:02	1:1	1:0	1:0	16:12	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYPiotr
TubackiNerwy w
województwie

Choć faktycznie mamy jeszcze jesień, na boiskach piłkarskich zaczyna się wiosna. Dotrwaliśmy do półmetku sezonu, dlatego osobom czytającym te słowa szczególnie polecamy zapoznać się z widoczną obok tabelą. Warto ją sobie zapisać, zscreenować, żeby po zakończeniu sezonu porównać czy ci, którzy królują teraz, będą cieszyć się także po meczu nr 34. Większość ekip z województwa śląskiego modli się pewnie, aby tabela uległa drastycznej przemianie. Z regionu radę w I lidzie daje tylko GKS Tychy, zaangażowany w bezpośrednią walkę o awans. Żle dzieje się natomiast w imienniku z Katowic. Kibice GieKSy śmieją się (przez łzy), że ich klub znajduje się w „ulubionym” przedziale miejsc 8-12, w którym ani nie gra o baraże, ani nie musi drzeć o utrzymanie. Mówiąc wprost – nie gra o nic. A to duża sztuka z racji tego, że 1/3 ligi finalnie jest zaangażowana w walce o awans. Katowiczanie wygrali z ostatnich 11 meczów raz, a swoją bezpieczną lokatę zawdzięczają tylko kapitalnemu początkowi. Gdyby nie on, pewnie przybijałoby sobie „piłki” z Podbeskidziem i Zagłębiem zamykającymi tabelę. Dlatego cała ta trójca powinna wziąć się w garść, żeby jeszcze przed Bożym Narodzeniem jako tako poprawić swoją sytuację i z lepszym humorem zacząć przygotowywać się do tej faktycznej wiosny.

NA SREBRNYM EKRANIE

Piątek, 8 grudnia

20.20 Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin

Polsat Sport Extra

Sobota, 9 grudnia

14.50 Wista Płock - Podbeskidzie Bielsko-Biała

Polsat Sport Premium 1

17.20 Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów

Polsat Sport Extra

Niedziela, 10 grudnia

12.30 Wista Kraków - Górnik Łęczna

Polsat Sport

BRAMKI 380

ŻÓŁTE KARTKI 779

CZERWONE KARTKI 45

FREKWENCJA 627800

Już to
przerabiali...

Rok 2007, 2011 oraz 2018 piłkarze Zagłębia kończyli na ostatnim miejscu w ligowej tabeli. Czy teraz będzie podobnie?

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Ekipa z Sosnowca od kilku tygodni dzierżyło małe zaszczytne tytuły „czerwonej latarni” zaplecza ekstraklasy. Zagłębie z dorobkiem 11 punktów zamyka stawkę. Przed zespołem Artura Derbina jeszcze trzy mecze w tym roku.

Ekstraklasowy dramat

Jeśli sosnowiczanie nie chcą powtórki z wyżej wymienionych lat, to muszą zacząć solidnie punktować. Pierwsza okazja już dziś. Na ArcerolMittal Park przyjedzie beniaminek z Lublina, który na inaugurację rozgrywek pokonał Zagłębie 3:2. Nadarza się więc okazja do rewanżu, jak również szansa na przełamanie fatalnej passy osiemu kolejnych meczów bez wygranej. Jeśli ekipa z Sosnowca nie zacznie wygrywać może powtórzyć się scenariusz sprzed kilku lat.

W najnowszej historii klubu, a więc po reaktywacji w 1993 roku, Zagłębie trzykrotnie kończyło rok na ostatnim miejscu w tabeli, a w dwóch przypadkach taki stan rzeczy sprawiał, że kilka miesięcy później

opuszczało daną klasę rozgrywkową.

Po raz pierwszy taka sytuacja miała miejsce w 2007. Kilka miesięcy po awansie do ekstraklasy, kończyli rok na ostatnim miejscu w tabeli, w dodatku z wiedzą, że za korupcyjne grzechy przyjdzie im spaść o dwie klasy rozgrywkowe niżej. Zawirowania, które wówczas miały miejsce w Sosnowcu – zmiany właścicielskie, wyjście z klubu włoskich akcjonariuszy,

plus oczywiście korupcja, która odcisnęła swoje piętno – sprawiły, że drużyna klecona naprędcie pod wodzą Jerzego Kowalika błyskawicznie zderzyła się z ligową rzeczywistością. W 17 jesiennych meczach Zagłębie zdołało zgromadzić raptem osiem punktów. Tylko dwukrotnie sosnowiczanie byli w stanie odnieść zwycięstwo. Na nic zdały się roszady trenerskie. Ani Andrzej Orzeszek, ani Piotr Pięściorek nie dali rady



PIĄTEK, 8 GRUDNIA, GODZ. 20.30

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

MOTOR LUBLIN

NIEOBEJNI

nie ma

Kusiński (kontuzja)

Sędzia: Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 1.

wszystkiego „dźwignąć” i wiosną 2008 Zagłębie z hukiem spadło z ekstraklasy do ówczesnej II ligi.

Podobnie zakończył się sezon 2018/2019. Na koniec 2018 roku Zagłębie miało tylko dwa zwycięstwa w 20 meczach, do tego dorzuciło sześć remisów i mając dwanaście punktów do rundy wiosennej przystępowało z dołu ligowej tabeli. Zatrudniony jeszcze jesienią w miejsce Dariusza Dudka Valdas Ivanauskas podjął się próby ratowania zespołu przed spadkiem, ale mimo szeroko zakrojonych działań - ściąganie kilkunastu piłkarzy z całej Europy - do końca rozgrywek zespół nie opuścił ostatniego miejsca w tabeli.

Może być lepiej

Misja ratowania klubu przed spadkiem udała się za to wiosną 2012. Mimo, że 2011 Zagłębie kończyło jako „czerwona latarnia” ligi, to wiosną obroniło status II-ligowca. W 20 meczach sosnowiczanie zgromadzili 17 punktów dzięki czterem wygranim i pięciu remisom. Trenerem był już wówczas śp. Jerzy Wyrobek, który z powodzeniem zastąpił Piotra Stacha. Wyrobek przejmował zespół po 12 kolejkach, gdy ten miał na koncie 6 punktów i tylko jedną wygraną. Potem było już tylko lepiej. Do końca pierwszej rundy sosnowiczanie wygrali trzy mecze, dwa zremisowali i mimo ostatniej pozycji strata punktowa do bezpiecznego miejsca w tabeli nie była duża. Wiosną Zagłębie punktowało znacznie lepiej - sześć wygranych, pięć remisów przy trzech porażkach sprawiło, że zajęli na koniec rozgrywek 14 miejsce i zachowali ligowy byt.

Obecny zespół jeśli nie chce, aby ta ostatnia historia się powtórzyła ma jeszcze trzy mecze, czyli w sumie dziewięć punktów do zdobycia. Tak, aby w ligowej tabeli nieco się podnieść. Już dziś pierwsza z prób. Początek meczu z mającym swoje ambicje Motorem o godz. 20.30.

Krzysztof Polackiewicz



Piłkarze Zagłębia (czerwone stroje) walczą o to, żeby nie być „czerwoną latarnią” pierwszoligowych rozgrywek.

PIĄTEK, 8 GRUDNIA, GODZ. 18.00

GKS TYCHY POLONIA WARSZAWA

NIEOBECNI

Żytek (kartki), Buchta (kontuzja) | Kobusiński (kartki), Kuchta (kontuzja)

Sędzia Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 15.00

WISŁA PŁOCK PODBESKIDZIE

NIEOBECNI

Niepsuj (zawieszenie), Jime, Drapiński, Biernat (wszyscy kontuzje) | nie ma

Sędzia Jacek Małysz (Lublin). Nasz typ - X.

SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 17.30

LECHIA GDAŃSK CHROBRY GŁOGÓW

NIEOBECNI

Fernandez, Conrado, Biernat (wszyscy kontuzje) | nie ma

Sędzia Sylwester Rasmus (Toruń). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 20.00

RESOVIA ZNICH PRUSZKÓW

NIEOBECNI

nie ma | nie ma

Sędzia Piotr Szypuła (Kozy). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA, GODZ. 12.40

ODRA OPOLE STAŁ RZESZÓW

NIEOBECNI

Kędziora, Nowak, Spychała (wszyscy kontuzje), Niziołek, Purzycki (obaj kartki) | Polowiec (kontuzja)

Sędzia Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA, GODZ. 12.40

WISŁA KRAKÓW GÓRNIK ŁĘCZNA

NIEOBECNI

Rodado (kartki), Sapała, Sastrategui (obaj urazy), Junca (po urazie), Żyro (rehabilitacja) | Gostomski (czerwona kartka)

Sędzia Sebastian Jarzębak (Piekary Śl.). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA

GKS KATOWICE MIEDŹ LEGNICA

Mecz odwotany

PONIEDZIAŁEK, 11 GRUDNIA, GODZ. 18.00

BRUK-BET NIECIECZA ARKA GDNIA

NIEOBECNI

Hilbrycht (kartki) | nie ma

Sędzia Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – 2.

Wejście smoka



Maciej Kikolski – jedna z rewelacji na pierwszoligowych boiskach.

Fot. Łukasz Sobala/Pressfocus.pl

Piłkarze GKS-u Tychy rozpoczną rundę rewanżową I ligi od starcia z Polonią Warszawa.

GKS TYCHY

Zawodnicy trenera Dariusza Banasika tydzień po zimowej „wycieczce” do Łęcznej, gdzie z powodu śnieżyicy nie udało się im dotrzeć do półmetka sezonu, liczą, że w piątkowy wieczór na swoim boisku, mimo mrozu i niepogody, będą mogli podjąć warszawską Polonię i zaatakować „szczyt” tabeli. W tej chwili trójkolorowi, mając jeden mecz mniej niż bezpośredni rywale, plasują się na 4 miejscu. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak ważny dla tyszan jest ten przedostatni mecz w tym roku.

Bramkarz do ukształtowania

Z wielkimi nadziejami czekają na niego wszyscy kandydaci do gry w koszulce z trójkolorowym trójkątem na piersi, ale 19-letni Maciej Kikolski ma powód szczególnie. Urodzony w Warszawie bramkarz GKS-u Tychy na inaugurację tego sezonu, w swoim I-ligowym debiucie, błyskawicznie został dwukrotnie „ugodzony” przez zawodników Polonii. Wprawdzie ostatecznie tyszanie pokonali „Czarne koszule” 3:2 i rozpoczęli swój punktowy marsz, a golkeeper w kolejnych spotkaniach udowodnił, że koszulka z numerem 1

trafiła w dobre ręce, ale wychowanek klubu Escola Varsovia ma w najbliższym występie coś do udowodnienia. O tym, że wiele potrafi świadczy choćby jego 6 czystych kont w 16 jesiennych występach oraz powołania do reprezentacji Polski U20 i występ w meczu z Włochami w Catanzaro. Nasza młodzieżówka przegrała tam 0:1, a bramkarza GKS-u Tychy pokonał tylko regularnie występujący już w Serie A Filippo Terracciano, pomocnik Hellas Verona.

Maciek jest jeszcze bramkarzem do ukształtowania – mówi dla mediów klubowych trener bramkarzy w GKS-ie Tychy Andrzej Bledzewski. – Ma już doświadczenie zebrane na poziomie III, II i teraz I ligi, w której teraz gra pierwszy sezon. Jest cały czas na etapie budowania swojej formy i dyspozycji oraz indywidualnego „ja”. Jeżeli chodzi o atuty, to trzeba podkreślić fakt, że jest bardzo aktywny na przedpolu. Dawno nie widziałem bramkarza, który w tak młodym wieku tak dobrze funkcjonuje przed bramką w ochronie przestrzeni i asekuracji linii obrony. Nie będę mówił o tym nad czym musi jeszcze pracować, żeby nie ułatwiać przeciwnikom zadania, ale my wiemy co jest do poprawy i pracujemy nad tym z pełnym zrozu-

mieniem. Mogę nawet powiedzieć, że nasza współpraca układa się lepiej niż to sobie zakładałem, gdy „skautowałem” Maćka jako naszego kandydata na bramkarza numer 1. Mogę powiedzieć, że zaliczył „wejście smoka”, a później miał kolejne dobre mecze i wszystko idzie w dobrym kierunku. Najważniejsze jest jednak to, że skupiamy się na pracy, żeby nie pompuć balonika, bo to jest jeszcze młody chłopak.

Kilka par rękawic

W przypadku zawodników, którzy zbyt szybko „podpalają się” myśląc o swojej wielkiej karierze często mówi się, że trzeba im wylać na głowę kubeł zimnej wody. Maciej Kikolski takiej terapii nie potrzebuje nie tylko dlatego, że... temperatura jest poniżej zera. To po prostu leży w charakterze bramkarza tyskiego zespołu, który do finiszu tegorocznych rozgrywek przygotowuje się w bardzo dobrych warunkach.

Trenujemy teraz na sztucznej murawie, która jest podgrzewana i nie ma niej śniegu – wyjaśnia w filmie o sobie Maciej Kikolski. – Przygotowania idą pełną parą. Także sprzętowo jestem dobrze wyposażony. Po otwarciu paczki, która przyszła ostatnio, mam cztery-pięć par rękawic, ale do ligo-

wych występów jest osobna, taka której używam tylko do meczów, żeby było jak najwięcej kleju i żebym jak najwięcej piłek wyłapał. W sumie jednak mam jeden rodzaj i jeden krój rękawic. Taki jaki mi najbardziej podpasował i w których się najlepiej czuję.

Najważniejsze jest jednak to, żeby to rywale czuli respekt przed młodym bramkarzem, który poloniściom ma coś do udowodnienia.

W moim I-ligowym debiucie, jak to się mówi, „wróciliśmy z dalekiej podróży”, bo po 10 minutach było 2:0 dla Polonii – mówi bramkarz tyszan. – Zaczęliśmy trochę średnio, ale potem było już tylko lepiej, bo nie tylko odrobiliśmy te straty z nawiązką i wygraliśmy 3:2, ale poszliśmy za ciosem i wygraliśmy 4 mecze z rzędu. Mało kto się tego spodziewał, a ja „rosłem” i doczekałem się swoich interwencji w stylu „wow”, tak jak na przykład karny obroniony w wyjazdowym meczu 3 kolejki z Odrą Opole tuż przed przerwą przy stanie 0:0. To mi dodało sił i tym śladem poszło jeszcze kilka interwencji, które ratowały zespół, choć wszyscy widzieli już piłkę w siatce. Mam nadzieję, że takich interwencji będzie jeszcze więcej w kolejnych meczach.

Jerzy Dusik

Do sufitu daleko

Rozmowa z **Szymonem Grabowskim**, trenerem Lechii Gdańsk



Pochodzący z Wodzisławia Tomasz Neugebauer (nr 99) wyrasta na gwiazdę „biało-zielonych”.

Przed wami sobotni mecz u siebie z Chrobrym, z którym na początku rozgrywek wygraliście 4:2. Jak będzie teraz?

- Zostawiamy to co było, a skupiamy się na tym najbliższym przeciwniku, który będzie naprawdę groźny i nie jest to z mojej strony żadna kurtuazja, tylko chłodna ocena tego, co Chrobry prezentuje na teraz. To przede wszystkim przeciwnik bardzo dobrze zorganizowany w defensywie i bardzo dobrze wykonujący stałe fragmenty gry, a przede wszystkim od trzech kolejek wygrywa. Kładziemy przede wszystkim aspekt na przygotowanie mentalne, bo wielu już przypisuje nam trzy punkty. Mocno stąpamy jednak po ziemi i mam nadzieję, że przede wszystkim w głowach będziemy bardzo dobrze przygotowani do tego pojedynku.

Po tej pierwszej zakończonej rundzie Lechia ma na swoim koncie 29 punktów. Mogło być lepiej? Gdzie można było jeszcze zapunktować?

- Nie chciałbym się tutaj skupiać na jakimś niespełnieniu. Patrzę pozytywnie na naszą zdobycz, a jeszcze większy pozytyw jest taki, że do końca roku możemy zdobyć sześć punktów. Tak do tego podchodzę, bo poprawiłoby to naszą sytuację w tabeli. Na pewno jednak po zakończeniu tej pierwszej części sezonu, to zrobimy szczegółową analizę co można poprawić, gdzie mogło być lepiej.

Czy Lechia na dziś to taki dopracowany zespół? Czy to co w tej chwili drużyna prezentuje, to jest to czego pan i pana sztab oczekuje?

- Na pewno na teraz jesteśmy coraz bliżej tego. Tych naszych zawodników stać jednak na jeszcze więcej, co pokazują w treningach czy w meczach. Widać progres jeśli idzie o zachowania na boisku i to widzieć wydzienkarze, to widzą kibice. Na pewno jednak nie sięgnęliśmy jeszcze sufitu i nie jesteśmy tego sufitu blisko. To nas motywuje do pracy, dobrze że za tym wszystkim idą też wyniki.

Co w takim razie na plus?

- Na pewno organizacja gry. Po stracie piłki przejście z ataku do obrony. To bardzo ważne.

Jak wyglądały w tych zimowych warunkach przygotowania do meczu z Głogowianami?

- Powiem tak, na tą chwilę życie trenera Lechii jest bardzo rozwojowe. W poprzednim tygodniu trenowaliśmy na balonie, a ostatnio pod balonem. Staramy się radzić sobie jak najlepiej. Stwarza problem to, że to nasze naturalne boisko, które miało być podgrzewane niestety nie możemy z niego korzystać. Pomaga sztuczne boisko. Mam nadzieję, że w kolejnym tygodniu będziemy mogli wyjść już też na naturalną nawierzchnię.

W całych rozgrywkach wykonywaliście w lidze tylko dwa karne, notabene w tym pierwszym meczu w Głogowie. Jaka jest hierarchia w zespole pod nieobecność Luisa Fernandez?

- Dodałbym tutaj jeszcze dwa rzuty karne w pucharowej rywalizacji z Wisłą Kraków, więc w sumie byłby cztery. Co do hierarchii zawsze na ostatnim przedmeczowym

treningu jest trójka, czwórka graczy, którzy potem biorą wszystko na siebie. Wcześniej etatowym wykonawcą był Fernandez, na tą chwilę jest kilka innych nazwisk, które myślę, że też będą wykonywali jedenastki równie skutecznie.

Pytanie o 20-letniego Tomasza Neugebauera, który strzelił w tej rundzie 3 bramki, wszystkie ważne. Czy można powiedzieć, że w jakiś sposób wszedł w buty Luisa Fernandez?

- To zupełnie inne buty i nawet nie ma się sensu rozchodzić nad tym. Nie oczekiwałem zresztą od niego, żeby próbował go zastąpić. Kiedy mieliśmy Luisa, to był inny pomysł, żeby mógł być jak najbardziej skuteczny. W innych personaliach to wygląda inaczej i nie ma sensu porównywać Tomka do Luisa czy innych zawodników. Całe szczęście, że dobrze jako zespół odnaleźliśmy się w momencie, kiedy jeden z lego liderów czy lider doznał kontuzji, która wykluczyła go na pokaźną liczbę meczów. „Neugi” jak i inni na ten moment spełniają te oczekiwania, które są im stawiane.

Na początku sezonu wygraliście w Głogowie 4:2. Przypomina pan zawodnikom ten mecz?

- Przywołujemy obrazki z tamtego spotkania, ale patrząc całłościowo, to nie ma co do tego wracać, bo dzisiaj, po tych kilku miesiącach i Lechia jest inną drużyną i – jak powiedziałem wcześniej – Chrobry jest też innym zespołem. Są na zdecydowanie innym poziomie, już też pod okiem innego trenera i te ich zachowania są na innym wysokim poziomie.

Opracował zich

Turniej wprost wyjątkowy

Ćwierćfinałści Pucharu Niemiec w XXI wieku zdobyli w sumie... tylko jedno trofeum. Rozstrzygnięcie DFB-Pokal odbędzie się bez największych potęg!

NIEMCY

Oczywiście do tej statystyki nie ma co zaliczać istniejącego tylko przez kilka edycji Pucharu Ligi oraz rozwiązanego już dawno Pucharu Intertoto. Z pozostałej w grze o DFB-Pokal Stuttgart włożył coś do gabloty – mistrzostwo Niemiec w 2007 roku. Jeśli chodzi typowo o Puchar Niemiec, to właśnie Szwyby czekają na niego najkrócej, bo od 1997 roku. Poza nimi w grze są jeszcze Kaiserslautern (czeka na sukces od 1996, gra w II lidze), Borussia Mönchengladbach (1995, I liga), Bayer Leverkusen (1993, I liga), Fortuna Düsseldorf (1980, II liga) oraz 3 ekipy, które nigdy Pokalu nie podniosły – Hertha Berlin (II liga), Saarbrücken (III liga) i St. Pauli (II liga). Te dwie ostatnie zresztą w ogóle nigdy niczego nie wygrały (pomijając nieistotne Puchary Hamburga itp.). Berlińczycy natomiast mają dwa mistrzostwa, ale było to jeszcze w czasach... zanim Adolf Hitler doszedł do władzy.

Najciekawszą historię pisze z tej całej gromadki Saarbrücken. Nie chodzi tylko o to, że jako trzecioligowiec zagra w ćwierćfinale, bo w 2020 roku dotarło nawet do półfinału i to występując ligę niżej. W bieżącej edycji zdążyło już wyeliminować

Bayern Monachium, a teraz Eintracht Frankfurt – dwa kluby reprezentujące Niemcy w europejskich pucharach! To w znacznej mierze dzięki temu Kopciuszki w przyszłym roku DFB-Pokal wygra ktoś, kto czeka na niego od kilku dekad (lub całe swoje istnienie). – To było rewelacyjne. Zwłaszcza sposób w jaki grała drużyna. Trzeba przyznać wprost, że my po prostu możemy wygrać ten puchar! – cieszył się dyrektor sportowy Saarbrücken **Juergen Luginger**. – Zasluzylismy na zwycięstwo, bo jako skazywani na pożarcie nie pozwoliliśmy rywalom na zbyt wiele – dodał kapitan **Manuel Zeitz**.

Wściekli są we Frankfurcie, ale również w Dortmundzie. Borussia odpadła co prawda z rewelacją tego sezonu Bundesligi czyli Stuttgartem, ale nie to było problemem. BVB w kolejnym spotkaniu zaprezentowała się po prostu słabo. Tak jak i w zeszłym weekend przeciwko (liderowi) Bayerowi Leverkusen, tak i ze Szwabami Borussia zamknęła się na własnej połowie. Stuttgart z kolei grał z polotem, szukał i odnajdywał przestrzenie, dominował i zasłużył na wygranej 2:0. – To była katastrofa pod względem piłkarskim. Tak dalej być nie może. Jesteśmy Dortmundem! Musimy pokazywać więcej. Trzeba usiąść i na spokojnie wszystko przeanalizować – grzmiał kapitan Borussia **Emre Can**.

Piotr Tubacki

1/8 FINAŁU PUCHARU NIEMIEC

■ **Hertha Berlin – HSV 3:3 (1:2, 2:2), 5:3 w karnych:** Reese (21, 90), Kenny (120) – Pherai (31), Benes (43), Koenigsdoerffer (102)

■ **Stuttgart – Borussia Dortmund 2:0 (0:0):** Guirassy (54), Katompa Mvum-pa (77)

BUNDESLIGA

1. Leverkusen	13	35	38:11
2. Bayern	12	32	43:9
3. Stuttgart	13	30	33:15
4. Lipsk	13	26	31:13
5. Dortmund	13	25	26:20
6. Hoffenheim	13	20	25:23
7. Eintracht	13	18	19:15
8. Freiburg	13	18	16:23
9. Augsburg	13	17	23:25
10. Gladbach	13	16	27:28
11. Wolfsburg	13	16	18:24
12. Bochum	13	13	14:26
13. Werder	13	11	18:27
14. Heidenheim	13	11	18:28
15. Kolonia	13	9	10:24
16. Darmstadt	13	9	15:34
17. Mainz	13	8	12:26
18. Union	12	7	12:27

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

18 – Kane (Bayern), 16 – Guirassy (Stuttgart), 10 – Openda (Lipsk)

Program 14. kolejki

Piątek: Hoffenheim – Bochum (20.30); **Sobota:** Union – Gladbach, Eintracht – Bayern, Wolfsburg – Freiburg, Werder – Augsburg, Heidenheim – Darmstadt (wszystkie 15.30), Dortmund – Lipsk (18.30); **Niedziela:** Stuttgart – Leverkusen (15.30), Kolonia – Mainz (17.30)



Borussia Dortmund była kompletnie bezradna w meczu ze Stuttgartem. Jednego z goli strzelił jej niezawodny Serhou Guirassy (z lewej).

FRANCJA

■ Marsylia – Lyon 3:0 (2:0)

1:0 – Oliveira (21), 2:0 – Murillo (25), 3:0 – Aubameyang (55).

■ Mecz Brest – Strasbourg zakończył się po zamknięciu numeru.

PROGRAM 15. KOLEJKI

Piątek: Montpellier – Lens (21.00); **sobota:** Rennes – Monaco (17.00), PSG – Nantes (21.00); **niedziela:** Nice – Reims (13.00), Clermont – Lille (15.00), Strasbourg – Le Havre (15.00), Metz – Brest (15.00), Lyon – Toulouse (17.05), Lorient – Marsylia (20.45).

1. PSG	14	33	36:11
2. Nice	14	29	14:5
3. Monaco	14	27	29:19
4. Lille	14	26	19:11
5. Reims	14	23	20:19
6. Lens	14	22	19:15
7. Brest	13	21	17:14
8. Marsylia	14	20	18:14
9. Nantes	14	18	18:23
10. Le Havre	14	16	12:15
11. Metz	14	16	15:22
12. Rennes	14	15	19:19
13. Montpellier	14	13	17:20
14. Toulouse	14	13	14:18
15. Strasbourg	13	13	11:18
16. Lorient	14	12	18:25
17. Clermont	14	10	9:21
18. Lyon	14	7	11:27

1-3 – LM, **4** – el. LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek.

Czołówka strzelców

15 – Mbappe (PSG), **7** – Adams (Montpellier), **6** – Ben Yedder (Monaco).

Długa dyskwalifikacja

Sytuacja Paula Pogby robi się coraz bardziej skomplikowana...

WŁOCHY

Po sierpniowym starciu Juventusu z Udinese Francuz został wytypowany do kontroli dopingowej. Testy wykazały podwyższony poziom testosteronu w organizmie 30-letniego piłkarza. Tym samym 11 września oficjalnie został zawieszony przez Włoską Agencję Antydopingową. Już wtedy jego położenie było nieciekawie, jednak wczoraj „La Gazzetta dello Sport” poinformowała o tym, że włoskie władze antydopingowe wydały wniosek o czteroletnią dyskwalifikację dla Pogby! Wcześniej w mediach ukazywały się informacje o tym, że kara dla Francuza będzie względnie delikatna, jednak najnowsze wieści pokazują, że piłkarz powoli może szykować się na piłkarską emeryturę. W obecnym sezonie zagrał tylko w dwóch meczach, wchodząc z ławki. W sumie zbierał 52 minuty. W poprzednich rozgrywkach dręczony kontuzjami Francuz wziął udział w zaledwie sześciu



Pod koniec listopada Paul Pogba (z prawej) z uśmiechem na ustach brylował na salonach Formuły 1. Teraz ma mało powodów do radości.

ligowych spotkaniach Juventusu.

W piątek „Stara Dama” – oczywiście bez udziału zawieszonego Pogby – podejmie u siebie Napoli. O wadze tego pojedynku świadczy przede wszystkim sytuacja w tabeli obu zespołów. Turyński jest aktualnie wiceliderem, Napoli natomiast zajmuje 5. lokatę. Jest to też

ważne spotkanie dla **Waltera Mazzarriego**, szkoleniowca neapolitańczyków, który dołączył do zespołu w połowie listopada i wygrał na razie tylko jedno spotkanie, a przy tym ma za sobą porażkę w Lidze Mistrzów i ostatnio w Serie A. W zeszłym tygodniu jego zespół nie popisał się przegrywając z Interem aż 0:3. Teraz ko-

lejne trudne wyzwanie, ale włoski szkoleniowiec wierzy w dobry rezultat. – Chłopcy czują się dobrze, ufają sobie i wierzą w to co robią. Potrzebujemy tylko wyników – stwierdził na przedmeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec Napoli, który z klubem związał się po raz trzeci w trenerskiej karierze.

Kacper Janosza

PROGRAM 15. KOLEJKI

Piątek: Juventus – Napoli (20.45); **sobota:** Hellas – Lazio (15.00), Atalanta – Milan (18.00), Inter – Udinese (20.45); **niedziela:** Frosinone – Torino (12.30), Monza – Genoa (15.00), Salernitana – Bologna (18.00), Roma – Fiorentina (20.45); **poniedziałek:** Empoli – Lecce (18.30), Cagliari – Sassuolo (20.45).

1. Inter	14	35	33:7
2. Juventus	14	33	22:9
3. Milan	14	29	24:15
4. Roma	14	24	27:16
5. Napoli	14	24	26:17
6. Fiorentina	14	23	23:17
7. Bologna	14	22	16:11
8. Atalanta	14	20	21:16
9. Lazio	14	20	15:15
10. Torino	14	19	13:16
11. Monza	14	18	15:14
12. Frosinone	14	18	20:24
13. Lecce	14	16	16:19
14. Genoa	14	15	15:19
15. Sassuolo	14	15	21:26
16. Udinese	14	12	12:21
17. Empoli	14	11	9:26
18. Hellas	14	10	12:21
19. Cagliari	14	10	13:26
20. Salernitana	14	8	10:28

1-4 – LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **18-20** – spadek

Czołówka strzelców

13 – Martinez (Inter), **7** – Giroud (Milan), Berardi (Sassuolo).

Guardiola zdominowany

ANGLIA

Tak słabego meczu ligowego, jak z Aston Villą, nie rozegrała jeszcze chyba żadna drużyna katalońskiego szkoleniowca.

Tylko raz zdarzyło się, aby pod wodzą Pepa Guardioli Manchester City nie wygrał 4 spotkań Premier League z rzędu. Miało to miejsce w marcu i kwietniu 2017 roku, kiedy „Obywatele” zremisowali ze Stoke, Liverpoolem i Arsenalem, a potem przegrali z Chelsea. Obecnie sprawy mają się podobnie. Były remis z Chelsea, Liverpoolem oraz Tottenhamem, a ostatnio przyszła jeszcze porażka z Aston Villą. Terminarz oczywiście nie rozpieszczał City, ale od tak potężnego zespołu zawsze oczekuje się więcej.

Należy przy tym podkreślić styl, w jakim mistrzowie Anglii ulegli „The Villans”. Przez cały mecz oddali bowiem tylko 2 strzały (!),

a – jak podała Opta – coś takiego nie przydarzyło się zespołowi Guardioli jeszcze nigdy, biorąc pod uwagę mecze ligowe. Tyczy się to zarówno Manchesteru, jak i Bayernu oraz Barcelony. Analogicznie – jeszcze nigdy przeciwnik nie oddał przeciwko jego drużynie aż 22 uderzeń, bo właśnie tyle prób podjęła Aston Villa. Trzeba przyznać wprost, że trener Unai Emery rozpracował katalońskiego vis-a-vis, w efekcie czego jego zespół przeskoczył City w tabeli. Teraz to „The Villans” zajmują najniższy stopień podium, mając dwa punkty więcej od „Obywateli”.

– Aston Villa była po prostu lepsza. Zagrała fantastyczny mecz, a my mieliśmy problemy z podaniami i agresywną grą, szczególnie w pierwszej połowie. Po przerwie było inaczej. Coś poprawiliśmy, ale jakoś podań i ruch w ostatniej tercji nadal nie funkcjonowały jak należy. Aston Villa to fizyczny zespół. Jest świetnie zorganizowany, dobrze gra pressingiem, trudno było znaleźć przestrzeń – ocenił porażkę **Pep Guardiola**. Na przełamanie City musi

czekać co najmniej do niedzieli, kiedy zagra na wyjeździe z beniaminkiem Luton. Warto natomiast podkreślić, że po raz pierwszy w tym sezonie ani minuty nie zaliczył Matty Cash. Prawy obrońca „The Villans” cały mecz przesiedział na ławce, a miejsce w składzie stracił już trzy kolejki temu na rzecz nominalnego stopera Ezriego Konsy.

(PTub)

PREMIER LEAGUE

■ Brighton and Hove Albion – Brentford 2:1 (1:1)

0:1 – Mbeumo (27), 1:1 – Gross (31), 2:1 – Hinshelwood (52)

■ Crystal Palace – Bournemouth 0:2 (0:1)

0:1 – Senesi (25), 0:2 – Moore (90+1)

■ Fulham – Nottingham 5:0 (2:0)

1:0 – Iwobi (30), 2:0 – Jimenez (34), 3:0 – Jimenez (54), 4:0 – Iwobi (74), 5:0 – Cairney (86)

■ Sheffield Utd – Liverpool 0:2 (0:1)

0:1 – van Dijk (37), 0:2 – Szoboszlai (90+4)

■ Aston Villa – Manchester C. 1:0 (0:0)

1:0 – Bailey (74)

■ Manchester Utd – Chelsea 2:1 (1:1)

1:0 – McTominay (19), 1:1 – Palmer (45), 2:1 – McTominay (69)

■ Mecz Everton – Newcastle oraz Tottenham – West Ham zakończyły się po zamknięciu wydania.

PROGRAM 16. KOLEJKI

Sobota: Crystal Palace – Liverpool (13.30), Manchester Utd. – Bournemouth, Brighton – Burnley, Wolverhampton – Nottingham, Sheffield – Brentford (wszystkie 16.00), Aston Villa – Arsenal (18.30); **niedziela:** Luton – Manchester City, Everton – Chelsea, Fulham – West Ham (wszystkie 15.00), Tottenham – Newcastle (17.30)

1. Arsenal	15	36	33:14
2. Liverpool	15	34	34:14
3. Villa	15	32	34:20
4. Man. City	15	30	36:17
5. Tottenham	14	27	28:20
6. Man. Utd.	15	27	18:18
7. Newcastle	14	26	32:14
8. Brighton	15	25	32:27
9. West Ham	14	21	24:24
10. Chelsea	15	19	26:24
11. Brentford	15	19	23:21
12. Fulham	15	18	21:26
13. Wolverhampton	15	18	20:25
14. Palace	15	16	14:21
15. Bournemouth	15	16	18:30
16. Nottingham	15	13	16:27
17. Luton	15	9	16:30
18. Everton	14	7	15:20
19. Burnley	15	7	15:33
20. Sheffield	15	5	11:41

1-4 – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek.

Czołówka strzelców

14 – Haaland (City), **10** – Salah (Liverpool), **9** – Heung-min Son (Tottenham).

Lewandowski na aucie?

Koniec rundy jesiennej wiąże się z plotkami transferowymi. Te nie omijają Roberta Lewandowskiego, którego forma w ostatnich tygodniach pozostawia wiele do życzenia. Wynika to między innymi z powodu przenosin Vitora Roque z Atletico Paranaense zimą do klubu z Katalonii. Dołączenie 18-latk do zespołu mogłoby teoretycznie zachęcić Barcelonę do szybszej sprzedaży Lewandowskiego nawet już w styczniu. Na te doniesienia środowisko polskiego napastnika zareagowało... śmiechem. Tomasz Zawisłak, który zajmuje się interesami Lewandowskiego, za pośrednictwem „Instagrama” powiadomił, że informacje o odejściu zimą snajpera z „Blaugrany” są bzdurą. Na razie Lewandowski musi skupić się na najbliższym meczu ligowym. Barcelona w niedzielę wybiegnie naprzeciw wicelidera. Girona w tym sezonie nieraz udowodniła, że jest w stanie przeciwstawić się każdemu rywalowi. „Duma Katalonii” musi mieć się na baczności, a polski snajper musi w końcu rozegrać dobre spotkanie, bo na to nie mogą doczekać się fani z Katalonii i Polski.

Kacper Janosza

PROGRAM 16. KOLEJKI

Piątek: Getafe – Valencia (21.00); **sobota:** Alaves – Las Palmas (14.00), Betis – Real (16.15), Villarreal – Sociedad (18.30), Mallorca – Sevilla (21.00); **niedziela:** Atletico – Almeria (14.00), Granada – Athletic (16.15), Cadiz – Osasuna (18.30), Barcelona – Girona (21.00); **poniedziałek:** Rayo – Celta (21.00).

1. Real M.	15	38	33:9
2. Girona	15	38	34:18
3. Barcelona	15	34	28:14
4. Atletico	14	31	30:13
5. Athletic	15	28	30:18
6. Sociedad	15	26	26:18
7. Betis	15	25	18:16
8. Las Palmas	15	21	13:13
9. Valencia	15	19	17:20
10. Getafe	15	19	17:20
11. Rayo	15	19	16:22
12. Villarreal	15	16	22:26
13. Alaves	15	16	14:19
14. Osasuna	15	15	17:25
15. Sevilla	14	13	20:20
16. Cadiz	15	12	12:22
17. Mallorca	15	11	13:20
18. Celta	15	9	15:25
19. Granada	15	7	19:35
20. Almeria	15	4	16:37

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **18-20** – spadek

Czołówka strzelców

11 – Bellingham (Real M.), **9** – Griezmann (Atletico), **8** – G. Moreno (Villarreal), Mayoral (Getafe).



Trener Śląska Jacek Magiera ma powody do zadowolenia.

Śląsk Wrocław sprawdza 19-letniego napastnika z Wenezueli, Lewuisa Penę.

Szkoleniowiec Śląska Wrocław Jacek Magiera został wybrany najlepszym trenerem listopada w PKO BP Ekstraklasie. 46-latek otrzymał aż 13 spośród 18 głosów od swoich kolegów po fachu pracujących w najwyższej klasie rozgrywkowej. Poza nim „wyborcy” wskazywali na Kamila Kieresia ze Stali Mielec.

Aktualny lider PKO BP Ekstraklasy rozegrał w listopadzie trzy mecze ligowe. 5 listopada wygrał 2:1 na własnym stadionie z ŁKS-em Łódź, potem pokonał 1:0 na wyjeździe Cracovię (10.11) oraz w identycznych rozmiarach pokonał na wyjeździe Radomiaka (27.11). Zwycięstwo z „Pasami” było szcze-

gólnie cenne, bo podopieczni Jacka Magiery zmagania w Krakowie kończyli w dziewiątce. W 52 minucie za brutalny faul został usunięty z boiska urodzony w argentyńskim Rosario Hiszpan Nahuel Leiva, zaś w 78 minucie jego tropem podążył Jehor Macenko, z tą różnicą, że Ukrainiec został dwukrotnie ukarany żółtą kartką. - Piłkarze mają podejmować walkę, bo to jest standard, nad którym pracujemy - stwierdził Jacek Magiera. - Boiska są coraz trudniejsze, piłki coraz cięższe, choć zawsze tak samo napompowane. Temperatura sprawia, że futbolówka inaczej się odbija. Do tego dochodzi inna temperatura stóp i całego ciała. Normalna sytuacja.

Dla popularnego „Magica” to drugi tytuł trenera miesiąca w PKO BP Ekstraklasie w bieżących rozgrywkach i trzeci w karierze. Wcześniej 46-latek szkoleniowiec w ten sposób uhonorowany został we wrześniu bieżącego roku oraz w lipcu 2021 roku, gdy po raz pierwszy prowadził Śląsk. W obecnym sezonie poza Jackiem Magierą nagrodę trenera miesiąca otrzymywali: za lipiec - Waldemar Fornalik z Zagłębia Lubin, za sierpień - Adrian Siemieniec z Jagiellonii Bielsztok oraz za październik Jens Gustafsson z Pogoni Szczecin. Kto sięgnie po nagrodę za grudzień?

Tymczasem na testach w Śląsku pojawił się piłkarz

z Wenezueli. To 19-letni (urodzony 7 kwietnia 2004 roku) środkowy napastnik Lewuis Nerban Pena Diaz, który może również grać jako skrzydłowy. Jego wartość rynkową szacuje się na poziomie 250 tysięcy euro. Podczas niedzielnego meczu z Rakowem Częstochowa na trybunach towarzyszył mu zdyskwalifikowany Matiasa Nahuel Leiva. Na razie Wenezuelczyk uczestniczy w treningach z pierwszym zespołem Śląska, a czy z tej maki będzie chleb, przekonamy się niebawem. Potencjalny nowy nabytek wrocławian w tym roku grał w zespole Rayo Zuliano, który w najwyższej klasie rozgrywkowej zajął 8. miejsce z dorobkiem 36 punktów w 28. kolejkach. Pena zagrał w 15 meczach, zdobywając w nich trzy gole i dokładając do tego jedną asystę.

Bogdan Nather

„Przetarcie” w kopalni

GKS JASTRZĘBIE

Od czwartku piłkarze GKS-u Jastrzębie przebywają na urloпах. Nim jednak rozjechali się po całej Polsce, w ubiegłym tygodniu zdążyli złożyć wizytę w kopalni „Zofiówka”. Mowa oczywiście o zjeździe pod ziemię, gdzie zawodnicy i sztab szkoleniowy udali się na poziom -900, konkretnie w rejon ściany wydobywczej B-1. Do miejsca przeznaczenia ekipa GKS-u udała się kolejką szynową, kolejką podwieszaną oraz... pieszo. A warunki było zwyczajne, czyli błoto, woda i zapylenie.

Wracając zaś do spraw strictly sportowych - piłkarze GKS-u po raz pierwszy po urloпах i przerwie świąteczno-noworocznej spotkają się w poniedziałek, 8 stycznia przyszłego

roku. Plan przygotowań do rundy wiosennej zakłada rozegraniu dziewięciu meczów kontrolnych oraz zgrupowanie w Opalenicy. Poprzednio obóz zimowy zorganizowano w Busku-Zdroju. Poza tym do końca bieżącego roku powinniśmy poznać nazwisko nowego

trenera drużyny z Harcerskiej, który zastąpi Piotra Dziwiewickiego.

Przez pierwsze trzy tygodnie przygotowań jastrzębianie będą pracować na własnych obiektach oraz w terenie. W tym czasie rozegrają cztery spotkania sparingowe, a ten okres przygotowań zakończy gra

kontrolna ze Skrą Częstochowa.

29 stycznia GKS Jastrzębie wyruszy na zgrupowanie do Opalenicy i będzie korzystać z ośrodka, w którym podczas mistrzostw Europy w 2012 roku stacjonowała reprezentacja Portugalii. Drugoligowcy w trakcie zgrupowania rozegrają jeden mecz kontrolny, a w drodze powrotnej do Jastrzębia Zdroju zatrzymają się w Lubinie, by zmierzyć się z rezerwami tamtejszego Zagłębia. Trzy ostatnie sparingi jastrzębianie rozegrają po powrocie ze zgrupowania. Ostatnim sparingpartnerem będzie trzecioligowy GKS Pniówek 74 Pawłowice, z którym zmierzą się 17 lutego, czyli na tydzień przed wznowieniem rozgrywek 2. ligi.

Bogdan Nather

PLAN PRZYGOTOWAŃ GKS-U JASTRZĘBIE

8.01 - wznowienie treningów

29.01-3.02 - zgrupowanie w Opalenicy

Plan sparingów

13.01 -- Sparta Katowice (Nieboczowy lub Świerklany, godz. 12.00)

19 lub 20.01 - GKS Tychy (Tychy, godz. do ustalenia)

24.01 - GKS Betchatów (Nieboczowy lub Świerklany, godz. 12.00)

27.01 - Skra Częstochowa (Nieboczowy lub Świerklany, godz. 12.00)

31.01 - rywal do ustalenia (Opalenica)

3.02 - Zagłębie II Lubin (Lubin, godz. 13.15)

10.02 - Unia Turza Śląska (Nieboczowy, godz. 10.00)

10.02 - Polonia Bytom (Bytom, godz. 17.00)

17.02 - Pniówek Pawłowice

W Dosze o Paryż

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Zaledwie trzy miesiące po mistrzostwach świata w Rijadzie Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów (IWF) ponownie postanowiła zorganizować zawody na Półwyspie Arabskim. Tym razem zaprosiła do Dohy, stolicy Kataru. Przed rokiem w jednym z najbogatszych państw globu rozgrywany był mundial piłkarski, a od kilku dni Doha gości sztangistki i sztangistów rywalizujących o przepustki na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie. Grand Prix IHF w tym roku odbywa się po raz drugi. Pierwsza edycja miała miejsce w czerwcu w Hawanie i miała znacznie skromniejszą obsadę niż ta obecna. Pod względem liczby startujących zawody te można śmiało porównać do mistrzostw świata. W sumie na pomoście w Holiday Villa Hotel & Residence zaprezentuje się 176 kobiet z 72 państw oraz 206 mężczyzn z 79 krajów. Do stolicy Kataru udała się 8-osobowa reprezentacja Polski, którą tworzą: Wiktoria Wołk (kat. 64 kg, Tarpan Mroczka, startuje 9.12. o 13.00 cza-

su polskiego), Monika Marach (71 kg, Atletka Gdańsk, 10.12. o 7.00), Martyna Dołęga (76 kg, LKS EkoSport/WLKS Siedlce, 11.12. o 16.00), Weronika Zielińska-Stubińska (81 kg, AZS AWF Białą Podlaską, 12.12. o 13.00) oraz Daniel Goljasz (96 kg, Wisła Puławy, 11.12 o 13.30), Bartłomiej Adamus (102 kg, Zawisza Bydgoszcz, 12.12. o 10.30), Arsen Kasabijew (109 kg, Tarpan Mroczka, 13.12. o 13.00) i Arkadiusz Michalski (+109 kg, Budowlani Opole, 14.12. o 8.30).

Największe szanse na poprawienie miejsca w rankingu olimpijskim ma Zielińska-Stubińska. Podopieczna Pauliny Szyski jest w wysokiej formie, co potwierdziła w zeszłą sobotę, zdobywając trzeci w krótkiej karierze Puchar Polski. „Ziola” wyrównała rekord kraju w rwaniu (107 kg) i ustanowiła rekord kraju w podrzucie (135 kg) oraz dwuboju (242 kg). - By uzyskać kwalifikację na igrzyska w Paryżu, będę musiała uzyskać 247 kg. Wierzę, że się uda - powiedziała nasza najlepsza sztangistka.

Marek Hajkowski

Rekord Brytyjczyka

PŁYWANIE

Brytyjczyk Benjamin Proud w finałowym wyścigu mistrzostw Europy na krótkim basenie w rumuńskiej miejscowości Otopeni poprawił rekord kontynentu na 50 metrowym stylem dowolnym. Pokonał ten dystans w czasie 20,18

Proud poprawił o 0,08 s wynik Florenta Manaudou

z mistrzostw świata w Dosze 2014 roku.

Francuz w czwartek został wicemistrzem Europy, był wolniejszy od zwycięzcy o 0,56. Brąz wywalczył Węgier Szabasz Szabo.

W mistrzostwach Europy na basenie 25-metrowym, które potrwają do niedzieli, Polacy nie startują.

(PAP)

WEEKEND W KOLE

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Sobota, 9 grudnia

KIELCE, 16.00: Industria - Energa

Wybrzeże Gdańsk

OPOLE, 16.00: Corotop Gwardia

Opole - Górnik Zabrze

KWIDZYN, 18.00: MMTS - Energa

MKS Kalisz

PŁOCK, 19.00: Orlen Wisła - Energa

MKS Kalisz

Niedziela, 10 grudnia

PUŁAWY, 15.00: Azoty - Piotrkowianin

Poniedziałek, 11 grudnia

LEGIONOWO, 18.00: Zepter KPR -

KGHM Chrobry Głogów

Mecz Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrow Wlkp. - Grupa Azoty Unia Tarnów (27.24) rozegrano awansem.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

Padwa Zamość - Nielba Wągrowiec, Zagłębie Sosnowiec - KPR Autotwest Żukowo, Sandra Spa Pogon Szczecin - MKS Wieluń - **wszystkie w sobotę o 17.00**, AZS AWF Białą Podlaską - Stal Mielec - **sobota, 18.00**, SMS ZPRP I Kielce - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź, Jurand Ciechanów - Olimpia Medex Piekary Śl. - **oba w sobotę o 19.00**, Śląsk Wrocław - Siódemka Miedź Huras Legnica - **niedziela, 16.00**, Budimex Stal Gorzów Wlkp. pauzuje. (m)

Zwycięski dreszczowiec

Świetna w wykonaniu biało-czerwonych druga połowa sprawiła, że nadal liczą się w grze o ćwierćfinał.

Takie wyniki w handballu zwykło się określać „spokojnie, jedną” czy „na luzie, jedną”, ale jest to już nieco wyświechtane. Do meczu z Serbią bardziej pasuje „dreszczowiec” i trzeba przyznać, że nasze panie do takich dreszczowców powoli zaczynają przyzwyczajać.

Duet nie do zdarcia

- Zawsze powtarzam, że wygrywamy jako zespół i przegrywamy jako zespół. Musimy myśleć o każdym kolejnym meczu i pokazać wszystkim, że jesteśmy lepszą ekipą niż wskazuje na to poniedziałkowe spotkanie z Niemkami - mówił trener **Arne Senstad**, zapowiadając wczorajszy mecz o wszystko. Tak, o wszystko, bo gdyby jego podopiecznym przytrafiła się porażka z Serbkami, to starcia z Danią i Rumunią nie miałyby większego znaczenia.



Heroiczna postawa Karoliny Kochaniak-Sali w znacznej mierze przyczyniła się do wygranej z Serbią.

nia. - Mamy swój cel i mam nadzieję, że spotkanie zakończy się dla nas zwycięsko. Nasz zespół ma potencjał. Nigdy wcześniej nie wierzyłam tak bardzo w tę drużynę - to z kolei słowa

Karoliny Kochaniak-Sali, która wyrosła na bohaterkę nie tylko wczorajszego spotkania, ale też całego zespołu. Rozgrywająca Zagłębia Lubin poważnie ucierpiała w meczu z Japonią, ale zo-

stała cudownie postawiona na nogi i wręcz się obrusza, gdy ją pytają o stan prawej kostki. Wczoraj udowodniła, że jest w pełni zdrowa, ma siłę na walkę przez 60 minut. „Karo” szarpała

w obronie i ataku, solowymi akcjami podrywała koleżanki, a tym, które nie wytrzymały tempa, „podawała tlen”. Kochaniak-Sala brała na siebie ciężar gry, bo rywalki nie dały się rozbujać Monice Kobylińskiej. Kapitan zespołu docho-
dziła do pozycji, oddała 10 rzutów, ale tylko 4 przyniosły bramki, co nie znaczy, że „Kobi” grała źle. Można zaryzykować stwierdzenie, że bez tych dwóch szczypiornistek nie byłoby tego arcyważnego zwycięstwa.

Zima za Płaczek

Początkowo nic nie wskazywało, że Polki będą tańczyć z radości. Zaczęły fatalnie, bo po 5 minutach przegrywały 0:4. Trener Senstad zaprosił je na rozmowę. Widział, że obrona w systemie 5-1 nie funkcjonuje, zmieniając ją na 6-0. To poskutkowało, bo w ciągu 180 sekund Polki złapały kontakt. Później częściej gole zdobywały rywalki, a gdy bezbłędna na lewym skrzydle Sanja Radosavljević trafiła po raz 4., miejsce Adrianny Płaczek zajęła **Barbara Zima**. Bramkarka Zagłębia rozkręcała się powoli i przed przerwą trudno jej było powstrzymać rozpedzone rywalki. Nie pomagały jej obrończynie, a przecież od dawna wiadomo, że defensywa w piłce ręcznej do podstawy.

Metamorfoza

Nie będziemy dociekać, co działo się w szatni między połowami, ale na drugie 30 minut nasz zespół wyszedł odmieniony. Obrona się skonsolidowała, dziewczyny stały blisko siebie, przekazywały sobie przeciwniczki, a przede wszystkim nie dopuszczały do rzutów. - Nie pamiętam, bym w pierwszych 10 minutach miała okazję do interwencji - uśmiechała się do reportera viaplay.pl Zima, która pokonana została dopiero w 41 minucie. Świetna postawa w defensywie nakręcała ofensywę,

a w niej było lepiej niż do przerwy. Kochaniak-Sala nie tylko rzucała bramki, ale też asystowała, na kole uaktywniła się Sylwia Matuszczyk, trudne do powstrzymania były na skrzydłach Magda Balsam i Dagmara Nocuń, ale bramkę na pierwsze (!) prowadzenie w tym spotkaniu zdobyła Kochaniak-Sala (17:16 w 48 min). Nasze panie nie byłyby sobą, gdyby go raz nie oddały i dwa razy pozwoliły rywalkom rzucić w remis, ale widziały, że zaczyna brakować im sił i po trafieniach Kobylińskiej oraz Nocuń przypieczętowały 4. w historii wygraną z Serbkami.

Razem do końca

- Mecz może nie był idealny, bo było dużo błędów z naszej strony, sporo niecelnych rzutów (61% skuteczności - przyp. red.), ale najważniejsze jest zwycięstwo. Gdybyśmy zagrały swoje w ataku i bardziej agresywniej w obronie, to nie musiałibyśmy gonić wyniku. Cieszę się, że uwierzyliśmy w siebie, byliśmy razem do końca i to zaprezentowało. W sobotę zagramy z Danią. Będą pełne trybuny, każda z nas czeka na taki mecz i już teraz zapowiadamy walkę o zwycięstwo - powiedziała MVP wczorajszego spotkania, Karolina Kochaniak-Sala.

■ Serbia - Polska 21:22 (13:10)

SERBIA: Czołżić - Bojčić 3, Lanisztanin 5/3, Jovović, Nuković, Janjusević 3/3, Stamenić, Radosavljević 6, Lazić 4, Milojević, Velicković, Kubina, Lovrić, Radević, Vukajlović. **Kary:** 10 minut. **Trener** Uroš BREGAR.

POLSKA: Płaczek, Zima - Balsam 4/2, Kobylińska 4, Tomczyk, Urbańska, Kochaniak-Sala 6, Wiertelak 1, Rosiak 1, Galińska 1/1, Uścińowicz, Matuszczyk 2, Górna 1, Nocuń 2, Michałak, Masna. **Kary:** 6 minut. **Trener** Arne SENSTAD.

Przebieg meczu: 5 min - 4:0, 10 min - 5:3, 15 min - 7:4, 20 min - 9:6, 25 min - 11:7, 30 min - 13:10, 35 min - 13:11, 40 min - 13:11, 45 min - 15:15, 50 min - 17:17, 55 min - 19:20, 60 min - 21:22.

Marek Hajkowski

FAZA GRUPOWA

GRUPA A - GOETEBORG	GRUPA C - STAVANGER	GRUPA E - HERNING	GRUPA G - FREDERIKSHAVN
Chorwacja - Senegal 22:22 (9:11)	Korea Płd. - Austria 29:30 (12:16)	Rumunia - Chile 44:19 (25:6)	Brazylia - Ukraina 35:20 (17:10)
Szwecja - Chiny 36:24 (22:8)	Norwegia - Grenlandia 43:11 (19:7)	Dania - Serbia 25:21 (10:12)	Hiszpania - Kazachstan 34:17 (14:8)
Chorwacja - Chiny 39:13 (19:7)	Korea Płd. - Grenlandia 27:16 (15:6)	Rumunia - Serbia 37:28 (19:13)	Kazachstan - Brazylia 15:46 (5:25)
Senegal - Szwecja 18:26 (12:14)	Austria - Norwegia 28:45 (12:21)	Chile - Dania 11:46 (5:20)	Hiszpania - Ukraina 32:20 (16:12)
Chiny - Senegal 15:22 (9:9)	Grenlandia - Austria 23:43 (13:20)	Serbia - Chile 30:16 (10:6)	Ukraina - Kazachstan 37:24 (19:12)
Szwecja - Chorwacja 22:17 (9:7)	Norwegia - Korea Płd. 33:23 (20:11)	Dania - Rumunia 39:23 (21:10)	Brazylia - Hiszpania 25:27 (12:16)
1. Szwecja 3 6 84:59	1. Norwegia 3 6 121:62	1. Dania 3 6 110:55	1. Hiszpania 3 6 93:62
2. Chorwacja 3 3 78:57	2. Austria 3 4 101:97	2. Rumunia 3 4 104:86	2. Brazylia 3 4 106:62
3. Senegal 3 3 62:63	3. Korea Płd. 3 2 79:79	3. Serbia 3 2 79:78	3. Ukraina 3 2 77:91
4. Chiny 3 0 52:97	4. Grenlandia 3 0 50:113	4. Chile 3 0 46:120	4. Kazachstan 3 0 56:117

GRUPA B - HELSINGBORG	GRUPA D - STAVANGER	GRUPA F - HERNING	GRUPA H - FREDERIKSHAVN
Czarnogóra - Kamerun 25:11 (13:2)	Słowenia - Islandia 30:24 (16:13)	Niemcy - Japonia 31:30 (18:17)	Holandia - Argentyna 41:26 (20:14)
Węgry - Paragwaj 35:12 (15:6)	Francja - Angola 30:29 (18:15)	Polska - Iran 35:15 (18:8)	Czechy - Kongo 32:22 (19:11)
Paragwaj - Czarnogóra 26:41 (15:17)	Słowenia - Angola 30:24 (14:11)	Iran - Niemcy 22:45 (12:25)	Czechy - Argentyna 31:22 (16:10)
Węgry - Kamerun 39:20 (18:8)	Islandia - Francja 22:31 (10:20)	Polska - Japonia 32:30 (15:15)	Kongo - Holandia 20:40 (9:20)
Kamerun - Paragwaj 26:23 (12:12)	Angola - Islandia 26:26 (15:14)	Japonia - Iran 42:10 (20:3)	Argentyna - Kongo 31:26 (14:15)
Czarnogóra - Węgry 24:18 (7:10)	Francja - Słowenia 31:27 (17:15)	Niemcy - Polska 33:17 (19:10)	Holandia - Czechy 33:20 (14:8)
1. Czarnogóra 3 6 90:55	1. Francja 3 6 92:78	1. Niemcy 3 6 109:69	1. Holandia 3 6 114:66
2. Węgry 3 4 92:56	2. Słowenia 3 4 87:79	2. Polska 3 4 84:78	2. Czechy 3 4 83:77
3. Kamerun 3 2 57:87	3. Angola 3 1 79:86	3. Japonia 3 2 102:73	3. Argentyna 3 2 79:98
4. Paragwaj 3 0 61:102	4. Islandia 3 1 72:87	4. Iran 3 0 47:122	4. Kongo 3 0 68:103

FAZA ZASADNICZA

GRUPA I - GOETEBORG	GRUPA II - TRONDHEIM	GRUPA III - HERNING	GRUPA IV - FREDERIKSHAVN
Senegal - Węgry 20:30 (8:14)	Korea Płd. - Słowenia 27:31 (14:19)	Serbia - Polska 21:22 (13:10)	Ukraina - Czechy 23:30 (11:15)
Czarnogóra - Chorwacja 25:26 (13:13)	Francja - Austria 41:27 (25:14)	Niemcy - Rumunia 24:22 (9:12)	Hiszpania - Argentyna 30:23 (12:13)
7.12. Szwecja - Kamerun 20:30	Norwegia - Angola 37:19 (20:9)	7.12. Dania - Japonia 20:30	Holandia - Brazylia 35:27 (18:13)
9.12. Chorwacja - Kamerun 15:30	8.12. Austria - Angola 15:30	9.12. Rumunia - Japonia 15:30	8.12. Brazylia - Argentyna 15:30
9.12. Senegal - Czarnogóra 18:00	8.12. Korea Płd. - Francja 18:00	9.12. Serbia - Niemcy 18:00	8.12. Czechy - Hiszpania 18:00
9.12. Węgry - Szwecja 20:30	8.12. Słowenia - Norwegia 20:30	9.12. Polska - Dania 20:30	8.12. Ukraina - Holandia 20:30
11.12. Kamerun - Senegal 15:30	10.12. Angola - Korea Płd. 15:30	11.12. Japonia - Serbia 15:30	10.12. Argentyna - Ukraina 12:00
11.12. Węgry - Chorwacja 18:00	10.12. Słowenia - Austria 18:00	11.12. Polska - Rumunia 18:00	10.12. Czechy - Brazylia 14:15
11.12. Czarnogóra - Szwecja 20:30	10.12. Francja - Norwegia 20:30	11.12. Niemcy - Dania 20:30	10.12. Holandia - Hiszpania 16:30
1. Węgry 3 4 87:64	1. Norwegia 3 6 115:70	1. Niemcy 3 6 88:69	1. Holandia 3 6 109:73
2. Czarnogóra 3 4 74:55	2. Francja 3 6 102:83	2. Dania 2 4 64:44	2. Hiszpania 3 6 89:68
3. Szwecja 2 4 48:35	3. Słowenia 3 4 88:82	3. Polska 3 4 71:84	3. Czechy 3 4 81:78
4. Chorwacja 3 3 65:69	4. Austria 3 2 85:115	4. Rumunia 3 2 82:91	4. Brazylia 3 2 87:82
5. Senegal 3 1 60:78	5. Korea Płd. 3 0 79:94	5. Japonia 2 0 60:63	5. Argentyna 3 0 71:102
6. Kamerun 2 0 31:64	6. Angola 3 0 72:97	6. Serbia 3 0 70:84	6. Ukraina 3 0 63:97

PRESIDENT'S CUP

GRUPA I - FREDERIKSHAVN	GRUPA II - FREDERIKSHAVN
Chiny - Paragwaj 23:20 (9:10)	Kazachstan - Kongo 36:37 (18:15)
Grenlandia - Islandia 14:37 (8:19)	Chile - Iran 30:20 (14:6)
9.12. Chiny - Grenlandia 13:00	9.12. Chile - Kazachstan 18:00
9.12. Paragwaj - Islandia 15:30	9.12. Iran - Kongo 20:30
11.12. Islandia - Chiny 13:00	11.12. Kongo - Chile 18:00
11.12. Paragwaj - Grenlandia 15:30	11.12. Iran - Kazachstan 20:30
1. Islandia 1 2 37:14	1. Chile 1 2 30:20
2. Chiny 1 2 23:20	2. Kongo 1 2 37:36
3. Paragwaj 1 0 20:23	3. Kazachstan 1 0 36:37
4. Grenlandia 1 0 14:37	4. Iran 1 0 20:30



Mike Taylor, były trener reprezentacji Polski, typuje biało-czerwonych jako czarnego konia turnieju kwalifikacyjnego do igrzysk w Paryżu.

Z Jeremy Sochanem na pokładzie Polacy mogą wygrać z każdym! - zapowiada jeden z koszykarskich ekspertów.

The Tribune, dziennik wydawany w Nassau, stolicy Bahamów, opublikował artykuł zajmujący się ubiegłotygodniowym losowaniem grup eliminacyjnych do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Przypomnijmy, że Polska znalazła się w jednej grupie razem z Finlandią i Bahamami właśnie. W drugiej grupie zmierzą się Liban, Angola oraz Hiszpania. Mecze rozgrywane będą w Walencji, a prawo do startu na igrzyskach uzyska tylko zwycięzca całego turnieju.

The Tribune rozmawiał z Mosesem Johnsonem, asystentem głównego trenera reprezentacji Bahamów Chrisa DeMarco (pracuje w Golden State Warriors). - Jesteśmy zadowoleni z miejsca, do którego trafiliśmy. Jesteśmy podekscytowani udziałem w turnieju w Walencji. Jestem przekonany, że podejmiemy rękawicę w tej grupie już nie mogę się doczekać lipcowego turnieju - mówi Johnson. - Sztab trenerski, zawodnicy nie możemy się doczekać tej rywalizacji. Zamierzamy się skupić na poszczególnych

meczach, chcemy dotrzeć na sam szczyt tej grupy. To nasza wielka, historyczna szansa na awans na Olimpiadę - dodaje.

Johnson odnosi się też do obu grupowych rywali. Co ciekawe szkoleniowiec twierdzi, że zespół musi dać z siebie w każdym meczu maksa przez... 48 minut (to czas gry w NBA, nie w ramach spotkań organizowanych przez FIBA, gdzie gra się 40 minut). - Polska i Finlandia to trudne i waleczne zespoły. Polska może nie ma tak wielu supergwiazd, ale mają zawodników, którzy grają na wysokim poziomie w Europie, więc nie możemy pozwolić sobie na jakieś rozleniwienie czy odpuszczenie. Musimy grać przez 48 minut - zapowiedział.

Dodajmy, że Bahamy w drodze na ten turniej wyeliminowały taką koszykarską potęgę jak Argentyna, wygrywając z nią dwukrotnie na jej terenie. W zespole grają gwiazdy NBA Eric Gordon, Buddy Hield czy DeAndre Ayton.

Tymczasem FIBA opublikowała w swoim portalu ciekawą dyskusję eksper-

tów dotyczącą lipcowych turniejów. Na pytanie: kto wygra grupę w Walencji eksperci raczej zgodnie odpowiadają: Hiszpania. Wyłamuje się jedynie **Mark Clark**, komentator z długoletnim stażem wydarzeń FIBA: - Hiszpanie będą pod wielką presją. Są faworytem, grają u siebie. Wyzwaniem może stać się dla nich mecz z Bahamami. Bahamy upokorzyły Argentynę u niej w domu, teraz mogą upokorzyć Hiszpanów w Walencji - typuje Clark.

W gronie ekspertów jest też **Mike Taylor**, były trener reprezentacji biało-czerwonych. - Polska i Finlandia mogą stanowić zagrożenie dla Hiszpanów. Oba zespoły przetestowane w boju. Finowie byli na 21 miejscu w mistrzostwach świata, poczynili postęp dzięki wsparciu jakie otrzymuje Lauri Markkanen, trzeci strzelec tych mistrzostw. Hiszpanie i Finowie spotkali się w fantastycznym pojedynku podczas ubiegłorocznego Eurobasketu. Hiszpanie wygrali 100:90, mimo 28 punktów i 11 zbiórek Markkanena.

Czy zobaczymy rewanż w Walencji? W polskiej drużynie z kolei z wielkim sercem i dumą gra Mateusz Ponitka, pod kosztami rządu wielki Olek Balcerowski - twierdzi Taylor.

Największe emocje budzi pytanie o czarnego konia turnieju w Walencji. - Myślę, że fani będą zaskoczeni widokiem Bahamów rywalizujących w Hiszpanii. Wyszli z prekwifikacji z dużym impetem, a ich zwycięstwo z Argentyną w Argentynie wiele mówi o ich pewności siebie i wierze, że mogą pokonać każdego w dowolnym miejscu na świecie - wiesz czy sensację **Carlan Gay**, komentator weteran FIBA.

- W tej roli obstawiam Polaków. Mieli świetne spotkanie w ramach eliminacji do Eurobasketu 2022 i wygrali swoją grupę w turnieju prekwifikacji w Gliwicach. Stać ich na sprawienie dalszych niespodzianek - zapowiada znakomita trenerka Liz Mills.

W roli czarnego konia Polaków widzi Mark Clark. - Nie wiem czy któryś z tych zespołów to taki prawdziwy czarny koń, w odpowiednim miejscu i czasie każdy z nich ma te szanse. Ale obstawiam Polskę. Z Jeremym Sochanem na pokładzie mogą wygrać z każdym!

Piotr Piatek

Virtus wreszcie pokonany!

EUROLIGA KOBIEĆ

W poprzedniej edycji Euroligi Virtus dwukrotnie pokonał Polkowice (88:69, 89:76), na inaugurację obecnych rozgrywek w Bolonii (90:69). Trudno się zatem dziwić, że w środowy wieczór mobilizacja i chęć rewanżu w zespole z Polkowic była ogromna. Do końca nie było jasne kto wygra. Ostatecznie o wszystkim decydowała dogrywka, a w niej o trzy oczka lepsze były nasze zawodniczki. - Ta Bolonia gdzieś mi tam w serduchu siedziała, bo do tej pory ani razu nie udało nam się z nimi wygrać. Bardzo dziś chcieliśmy i to serducho nas w tej czwartej kwarcie uratowało - cieszył się po spotkaniu trener **Karol Kowalewski**.

BC umocnił się w pierwszej czwórce grupy B. Taka lokata na koniec eliminacji grupowych oznaczać będzie historyczny dla naszej drużyny awans do play off. W poprzedniej edycji polkowiczanki zajęły w grupie 5 miejsce (bilans 8:6) i tego awansu nie wywalczyły.

Bardzo bliski doprowadzenia do dogrywki był także AZS Lublin. Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka grały z bardzo silnym włoskim Beretta Famila Schio i 30 sekund przed końcem na tablicy wyników był remis (67:67). Końcówka ułożyła się niestety po myśli gości - Giorgia Sottana trafiła za trzy, a w odpowiedzi przyjezdne nie potrafiły zagrozić koszkowi Beretty.

W zespole gospodyń zadebiutowała sprowadzona w trybie pilnym Amerykanka Veronica Burton. 23-letnia rozgrywająca zdobyła 18 punktów, miała 9 asyst i 7 zbiórek. Nie trafiła w ostatnich sekundach rzutu, który doprowadziłby do dogrywki. To siódma porażka lubelskich akademikzek w ośmiu meczach grupy A. --

Dziewczyny do końca walczyły, mimo ostabienia. Bardzo dużo zmieniła Burton, to jest rozgrywająca, której potrzebowałyśmy. Veronica jest po jednym treningu, ale świetnie dogaduje się z resztą drużyny. Mamy w końcu prawdziwą jedynkę, więc jestem dobrej myśli - mówi trener AZS-u **Krzysztof Szewczyk**.

GRUPA A

■ **Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Beretta Famila Schio 67:70 (22:15, 17:25, 14:21, 14:9)**
LUBLIN: Burton 18 (2x3), Gustavsson 15 (1x3), Shook 15 (1x3), Ziemborska 11, Fiszler - Ullmann 8 (1x3), Adamczuk, Jeziorna. Trener Krzysztof SZEWCZYK.
Valencia Basket Club - Fenerbahce Alagöz Holding 64:88, ACS Sepsi-Sic - Casademont Saragossa 68:69, DVTK Hun-Therm - LDLC ASVEL Féminin 70:64

1. Stambut	8	16	730:499
2. Miskolc	8	15	547:488
3. Saragossa	8	14	534:469
4. Schio	8	13	541:510
5. Walencja	8	11	507:550
6. Lublin	8	9	446:565
7. Lyon	8	9	519:622
8. Sfantu	8	9	522:643

GRUPA B

■ **KGHM BC Polkowice - Virtus Segafredo Bolonia 81:78 po dogrywce (24:22, 15:13, 14:14, 16:20, 12:9)**
POLKOWICE: Sykes 16 (1x3), Gajda 7 (1x3), Stanković 9, Friskovec 14 (1x3), Fraser 27 (2x3) - Gertchen 3 (1x3), Mavunga 3, Banaszak 2, Kośła, Piestrzyńska. Trener Karol KOWALEWSKI.
Serco Uni Gyor - Villeneuve D'Ascq LM 61:89, Basket Landes - ZVVZ USK Praga 62:69, Avenida Salamanka - Cukurova Basketbol Mersin 67:56

1. Praga	8	15	604:516
2. Polkowice	8	13	598:606
3. Mersin	8	13	573:540
4. Salamanka	8	13	560:539
5. Villeneuve	8	12	583:575
6. Bolonia	8	11	596:610
7. Landes	8	10	541:583
8. Gyor	8	9	580:664

(pp)

STRZELECKIE POPISY

NBA

■ W oczekiwaniu na czwartkowe mecze pucharu ligi aż 22 drużyny rozegrały kolejne spotkania sezonu zasadniczego. Wydarzeniem była cała seria indywidualnych wyczynów strzelców. Na pierwszy plan wyszedł Joel Embiid, który w Capital One Arena w Waszyngtonie ustrzelił aż 50 punktów! To jego szósty wynik w karierze z 50 lub więcej oczek w meczu. Z kolei Grizzlies wygrali w Detroit, a Desmond Bane zdobył 49 punktów, ustanawiając swój rekord kariery (poprzedni wynosił 38 punktów). To nie koniec, bo Dallas odkuli się za ostatnie wpadki i tym razem aż 50 „oczka” rozbili Jazzmenów (147:97)! do historii przejdzie Luka Dončić, który triple-doble zapewnił sobie już w pierwszej potowie! To pierwsze triple double w dziejach

NBA, gdy zawodnik zalicza je jeszcze przed przerwą i ma na koncie co najmniej 25 punktów (Dončić miał 29). W sumie w całym spotkaniu Stoweniec zdobył 40 punktów, miał 11 zbiórek i 10 asyst. Na liście wszechczasów pod tym względem minął legendarnego Larry'ego Birda i zajmuje samodzielnie dziewiątą lokatę. - To zwyczajnie zdumiewające. Szczególnie to nie wiem co powiedzieć. Wszyscy wiemy kim był Larry Bird, dlatego to takie niesamowite - mówił po spotkaniu świeżo upieczony ojciec malarzki Gabrieli.

Dallas - Utah 147:97, Toronto - Miami 103:112, Atlanta - Brooklyn 113:114, Golden State - Portland 110:106, LA Clippers - Denver 111:102, Chicago - Charlotte 111:100, Houston - Oklahoma City 110:101, Cleveland - Orlando 121:111, Detroit - Memphis 102:116, Washington - Philadelphia 126:131, Minnesota - San Antonio 102:94 (pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

Orlen Basket Liga Piątek, 8 grudnia

TORUŃ, 17.30: Arriva Twarde Pierniki - Tauron GTK Gliwice

Sobota, 9 grudnia

ŚLĄPSK, 15.30: Grupa Sierleccy Czarni - Polski Cukier Start Lublin
SZCZECIN, 17.30: King - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski

Niedziela, 10 grudnia

WŁOCŁAWEK, 15.30: Anwil - PGE Spójnia Stargard

WARSZAWA, 17.30: Legia - WKS Śląsk Wrocław

ZIELONA GÓRA, 19.30: Enea Stelmet Zastal - Dzikie Warszawa

Orlen Basket Liga Kobiet Sobota, 9 grudnia

TORUŃ, 16.00: Energa Polski Cukier - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o Bydgoszcz
POLKOWICE, 18.00: KGHM BC - MB Zagłębie Sosnowiec

Niedziela, 10 grudnia

PRUSZKÓW, 16.00: MKS - Enea AZS Politechnika Poznań

WROCŁAW, 18.00: IKS Śleza - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp.

LUBLIN, 20.00: Polski Cukier AZS UMCS - SKK Polonia Warszawa

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A: SMS PZKosz Łomianki -

Bogdanka AZS UMCS II Lublin, AZS Uniwersytet Gdański - MPKK Sokółów SA Sokółów Podl. (oba sob., 13.00.), GTK VBW Gdynia - AZS Uniwersytet Warszawski (sob., 15.30.), Mon-Pol Płock - AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk (sob., 17.00.), UKS PWiK Huragan Wotomin - UKS Trójka Żyrardów (sob., 18.00.)

Grupa B: RMKS Xbest Rybnik - Enea AZS II Poznań (sob., 16.00.), Contimax MOSiR Bochnia - PZU Śleza II MOS Wrocław, Widzew Łódź - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. (oba sob., 17.00.), Lider Swarzędz - AZS Politechnika Korona Kraków (niedz., 16.00.)

I LIGA MĘŻCZYZN

WKS Śląsk II Wrocław - AZS AWF Mikiewicz Romus Katowice, MKKS Żak Koszalin - Miasto Szkła Krosno (oba sob., 16.00), Weegree AZS Politechnika Opolska - Decca Pelplin (sob., 18.00.), Niedźwiadki Chemart Przemysł - Enea Basket Poznań (sob., 20.00.), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - SKS Fulimpex Starogard Gdański, HydroTruck Radom - GKS Tychy (oba niedz., 16.00.), AZS AGH Kraków - Górnik Zamek Książ Wałbrzych, Sensation Kotwica Kołobrzeg - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód (oba niedz., 18.00.)

Dziewięć z rzędu!

Tyszanie może nie grają efektownie, ale efektywnie i wygrywają.

Spotkania GKS-u Tychy z zespołem z Torunia nigdy nie należały do łatwych. W pierwszej rundzie tyszanie przegrali na własnej tafli 1:3, w rewanżu zwyciężyli 1:0. Wczorajsze 3:0 to dla tyszan dziewięć zwycięstwo z rzędu!

Oba zespoły były mocno poturbowane kadrowo, ale od początku meczu dążyły do zmiany rezultatu, choć klarownych sytuacji nie było za dużo, bo jedni i drudzy starali się grać zdyscyplinowanie we własnej strefie. Ponadto między słupkami stali zawodnicy znający się na swoim fachu. Pod koniec I tercji gospodarze w dość przypadkowych okolicznościach wyszli na prowadzenie. W zamieszaniu pod bramką gości Jan Krzyżek zagrywał do jednego z partnerów, krążek odbił się od łyżwy Jakuba Prokurata i wpadł do bramki, a trafienie przypisano młodemu napastnikowi. Po bramce na taflę powędrowały pluszaki, które zostały pozbierane przez najmłodszych tyskich hokeistów i zostaną przekazane dzieciakom ze szpitali oraz domów dziecka. To była już dziesiąta edycja Teddy Bear Toss na tyskim lodowisku.

Kolejna tercja nie przyniosła goli, a gra obu zespołów nie była porywająca.



Bartłomiej Jeziorski, godnie zastępuje chorego kapitana Filipa Komorskiego - zdobył dwa gole.

Gospodarze za sprawą Alana Łyszczarczyka (30 min), Pawła Padakina (33) oraz Bartłomieja Jeziorskiego (40) mieli okazję, by pod-

wyższyć wynik, ale Julius Pohjanoska nie dał się zaskoczyć. Tym razem tyszanie nie potrafili wykorzystać licznych przewag, dwa

razy podwójnych. Owszem, przebywali w tercji rywala, ale krążek rozgrywali dość słamazarnie i bez żadnego elementu zaskoczenia.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	23	57	94:56	20/3	3
2. GKS Tychy (p, sp)	23	48	69:46	17/4	6/1
3. Re-Plast Unia	22	43	91:58	14	8/1
4. JKH GKS	24	34	69:74	11/1	13/2
5. Energa	24	34	76:78	11/1	13/2
6. PZU Podhale	23	31	82:87	9	14/4
7. Comarch Cracovia	24	31	76:94	11/5	13/3
8. Zagłębie	22	27	68:78	9/1	13/1
9. Ciarko	23	7	40:94	2	21/1

Dzisiaj grają: GKS Katowice - Zagłębie (18.30).

4

CZyste
konta zaliczył w tym sezonie tyski bramkarz **Tomas Fuczik**.

83

SEKUNDY
grali tyszanie dwa razy w podwójnej przewadze (21+62 sek.), ale bez żadnego efektu.

Inicjatywa należała do gospodarzy, aż w końcu udało się im znaleźć sposób na pokonanie bramkarza z Torunia. Duża tu

zasługa aktywnego Łyszczarczyka, który odzyskał krążek w neutralnej strefie i odważnie wjechał do tercji rywala. Natychmiast przekazał „gumę” Jeziorskiemu, który precyzyjnym uderzeniem zdobył drugiego gola. W tym mo-

mentie miejscowi kibice odetchnęli z ulgą, bo towarzyszyła im niepewność. W 58:20 trener torunian wycofał bramkarza i szukał szansy na zdobycia gola. Na 34 sek. przed końcem Jeziorski ponownie wpisał się na listę strzelców.

(sow)

■ GKS Tychy - Energa Toruń 3:0 (1:0, 0:0, 2:0)

1:0 - Krzyżek (17:56), 2:0 - Jeziorski - Łyszczarczyk (49:27), 3:0 - Jeziorski - Łyszczarczyk - Jaśkiewicz (59:26, do pustej).

Sędziowali: Paweł Pomarzewski i Patryk Kasprzyk - Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytawa. **Widzów** 1300.

GKS: Fuczik; Jaśkiewicz - Pocięcha, Jaromersky (2) - Ciura, Nilsson - Bizacki, Bryk (6); Jeziorski - Ubowski (5) - Łyszczarczyk, Padakin - Galant - Mroczkowski, Korenczuk - Turkin - Tavi, Marzec, Krzyżek. Trener Pekka TURKKINN.

ENERGA: Pohjanoska; Zieliński - Behm (2), Gimiński - Sozanski (2), Jaworski (2) - Johansson (4), Bajwenko; Tiainen - Fjodorow - Łarionow, Basyrow - Syty - Kwiatkowski - M. Kalinowski - K. Kalinowski - Kogut (2), Wenker - Prokurat - Napiórkowski. Trener Juha NURMINEN.

Kary: GKS - 13 min, Energa - 12 min.

CHWILE NIEPEWNOŚCI

■ Mający w lidze prawie 40 punktów więcej oświecimianie byli oczywiście faworytem meczu z sanockim outsiderem i potwierdzili to w 8 min, gdy Peter Bezuska trafił z kąta w „krótki” róg. Jednak po zmianie stron goście wyrównali, gdy Krzysztof Bukowski trafił w zamieszaniu, a potem w przewadze - podczas kary Krystiana Dzi-

ubińskiego - zdobyli prowadzenie! Ostabienie gości - 2 min Connora MacEacherna - szybko wykorzystali wkrótce oświecimianie, a w III tercji Dziubiński najpierw przy słupku, a potem z karnego „odskoczył” rywalom - na krótko jednak, bo „kontakt” zdobył Alexis Binner, gdy na lodzie było luźniej. Jeszcze sanoczanie „na remis” wycofali bramkarza, ale wynik pozostał.

■ Re-Plast Unia Oświęcim - Marma Ciarko STS Sanok 4:3 (1:0, 1:2, 2:1)
1:0 - Bezuska - Dziubiński - Jakobsons (7:52), 1:1 - Bukowski - Huhdanpaa - Kallionkieli (24:22), 1:2 - Strzyżowski - Kallionkieli - Lindberg (32:47, w przewadze), 2:2 - Ahopelto - Valtola - Heikkinen (36:08, w przewadze), 3:2 - Dziubiński - Olsson Trkulja (42:45), 4:2 - Dziubiński (53:10, karny), 4:3 - Binner - Bukowski - Lindberg (55:36, 4 na 4)

Sędziowali: Sebastian Kryś - Paweł Breske oraz Wojciech Czech - Eryk Sztwiertnia. **Widzów** 700.

UNIA: Lundin; Diukow - Ackered, Uimonen - K. Valtola,

Jakobsons - Bezuska, M. Noworyta; Olsson Trkulja - Dziubiński (2) - Sadłocha, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto (2), S. Kowalówka - Krzemień - Denyskin, Łoza - Wanat - Prusak (2). Trener Nik ZUPANCIĆ.

SANOK: Salama; Lindberg - Binner, Musiot - MacEachern (4), Bitas - Florczak, Niemczyk; Huhdanpaa - Ginda (2) - Kallionkieli (2), Filipek (2) - Strzyżowski - Bukowski, Fus - Rybniak - Burzik, Sienkiewicz - Duleba - Miccoli. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: Unia - 6 min, Sanok - 10 min

„SAWI” KATEM

■ Radosław Sawicki, napastnik „Pasów”, przez dwa sezony (2019-21) występował w zespole z Jastrzębia, zdobywając z nim mistrzostw kraju, dwa Puchary Polski oraz Supercup. Rozstawiał się z klubem w dość enigmatycznych okolicznościach i chyba z żalem do szkoleniowców. Wczoraj „Sawi” chciał się pokazać z jak najlepszej strony

i „ustawił” mecz, zdobywając dwa pierwsze gole. To było jednostronne widowisko. W 41:25 min doszło do bójki na lodzie i w rezultacie Aleksander Younan i Lukas Latal z jednej strony oraz Jewgienij Kamieniew i Ricards Bernhards z drugiej powędrowali do szatni. To była trzecia porażka JKH z rzędu i na reprezentacyjną przerwę udają się w minorowych nastrojach.

(ws)

■ Comarch Cracovia - JKH GKS Jastrzębie 5:1 (1:0, 3:0, 1:1)

1:0 - Sawicki - Kunst - Latal (13:12), 2:0 - Sawicki - Latal - Berling (27:31), 3:0 - Bezwiński - Vildumetz (29:05), 4:0 - Vildumetz - Bezwiński - Brynkus (36:50), 5:0 - Jeżek - Latal - Krenzelok (40:23), 5:1 - Rajamaeki - Spirko (57:59).

Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Patryk Pyrskała - Sebastian Iwaniak i Andrzej Nenka. **Widzów** 400.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek (4) - Jeżek, Motloch (5+20) - Younan (7+20), Krenzelok - Kunst, Jaracz - Bieniek; Sawicki - Berling - Latal (2), Spacek - Lundgren - Kasperlik, Vildumetz - Bezwiński - Brynkus, Mocarski - Wróbel - Dziurdzia. Trener Rudolf ROHACZEK.

JKH: Lacković; Kostek - Viinikainen, Górny - Bagin, Kamieniew (5+20) - Wajda, Martiszka; Kietbicki - Paś - Urbanowicz (2), Rajamaeki - Spirko - Izacki, Arrak - Starzyński - Bernhards (5+20), Zajac - Jarosz - Pelaczyk, R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

Kary: Cracovia - 58 (kary meczu dla Younana i Motlocha) min, JKH - 54 (kary meczu dla Bernhardsa i Kamieniewa oraz 2 tech.) min.

SOLIDNE WSPARCIE

NHL

Powrót Andreja Wasilewskiego do bramki wyraźnie wzmocnił zespół. Tampa Bay Lightning odnieśli drugie zwycięstwo z rzędu. Po wygranej z Dallas 4:0 tym razem na własnym lodzie pokonali Pittsburgh Penguins 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). Wasilewski zaliczył 24 skuteczne interwencje, poconął go jedynie Jake Guentzelna 53 sek. przed końcową syreną. Jon Cooper, trener „Błyskawicy”, nie krył satysfakcji z uważnej gry obronnej drużyny, przed którą teraz sesja wyjazdowa czterech meczów. Wszystko rozpoczęło się po myśli gospodarzy, bowiem Anhtony Cirelli (6 min) przy współudziale Victora Hedmana oraz Nikity Kuczerowa pokonał Tristana Jerzego (24 obrony). To była jego trzecia bramka w drugim meczu z rzędu. Na 2:0 podwyższył Kuzcerow (29., w przewadze) przy kolejnej asyście Hedmana oraz kapi-

tana Steve Stamkosa. Tanner Jeannot (38) popisał się skuteczną dobitką po strzale Michaela Eyssimonta. Wydawało się, że po raz drugi z rzędu Wasilewski zaliczy „czyste” konto, ale Guentzel pokrzyżował te plany. To była trzecia porażka z rzędu „Pingwinów”, które okupują dalekie miejsce w tabeli i na razie o play offach mogą tylko pomarzyć. Ich największą bolączką jest gra w przewadze, bowiem nie wykorzystali 34. takich sytuacji z rzędu! W meczu z „Błyskawicą” czterech, kapitan zespołu Sidney Crosby z tego powodu był mocno poirytowany. Hokeiści Edmonton Oilers zanotowali piąte zwycięstwo z rzędu, tym razem pokonując Caroline Hurricanes 6:1 (4:0, 1:0, 1:1). Zach Hyman zaliczył drugiego hat tricka (6, 15 i 50) w sezonie, a trzeciego w karierze. Tampa Bay - Pittsburgh 3:1, Florida - Dallas 5:4, St. Louis - Vegas 3:6, Edmonton - Carolina 6:1.

(ws)



Przełamanie radomian

Radość radomian po ostatniej akcji była ogromna. Aż do 10 kolejki czekali na pierwsze zwycięstwo.

Częstochowianie prowadzili z Czarnymi Radom już 2:0, ale mecz przegrali. Dla gości to pierwsze zwycięstwo w sezonie.

PLUSLIGA

Po dwóch pierwszych partiach wydawało się, że gracze Exactu Systems Hemarpol nie będą mieli najmniejszym problemów z ograniem Czarnych. Ich przewaga była zdecydowana. Choć nie prezentowali nadzwyczajnej siatkówki z łatwością zdobywali kolejne punkty. W polu serwisowym udanymi zagrywkami popisywali się Rafał Sobański i Bartłomiej Janus, a w ataku brylował Dawid Dulski. Młody atakujący z Częstochowy był nie do zatrzymania. Dzięki swoim znakomitym warunkom fizycznym (210 cm wzrostu) często atakował nad blokiem rywali.

Goście wydawali się przytłoczeni. Prezentowali się słabo. W ich grze nic nie funkcjonowało. Nie blokowali, nie broni, mylili się też w ataku. Jedynie Nikola Meljanac próbował coś zmienić. Szarpał. Kilka piłek nawet skończył, ale

w pojedynkę niewiele mógł zdziałać.

Od trzeciej partii sytuacja na parkiecie zaczęła się nieoczekiwanie zmieniać. Gospodarze gaśli w oczach. Sprawiali wrażenie jakby brakowało im sił. Za to przyjeźdźni po kilku udanych akcjach złapali wiatr w żagle. Uwierzyli, że mogą w Częstochowie się przełamać i odnieść upragnione, bo pierwsze zwycięstwo w sezonie. Dobre zmiany dali Rafał Buszek i Michał Ostrowski, rozegrał się też Brodie Hofer. Radomianie nie załamali się nawet wówczas, gdy w końcówce dwukrotnie stracili przewagę, najpierw cztero, a następnie trzypunktową. Decydujące akcje należały jednak do nich, a ostatni punkt asem serwisowym wywalczył Wiktor Rajsner.

Zwycięstwo w trzeciej odsłonie Czarnych było przełomowym momentem meczu. Goście już do końca spotkania nie oddali inicjatywy. Nadspodziewanie łatwo wygrali kolej-

ne odsłony. Tie-break np. zaczęli od prowadzenia 5:1 i do końca kontrolowali wynik.

Exact Systems Hemarpol Częstochowa - Enea Czarni Radom 2:3 (25:17, 25:19, 23:25, 13:25, 10:15)

CZĘSTOCHOWA: Keturakis (4), Kogut (5), Janus (8), Dulski (26), Sobański (10), Hain (9), Takahashi (libero) oraz Espeland (3), Schmidt, Jaskuła (libero), Bouguerra, Kowalski. Trener Leszek HUDZIAK.

RADOM: Todorović (4), Hofer (15), Rajsner (9), Meljanac (19), Formela (5), Kufka (3), Nowowski (libero) oraz Ostrowski (8), Buszek (8), Gomułka (1), Teklak (libero), Gniecki. Trener Paweł WOICKI.

Sędziowali: Szymon Pindral (Kielce) i Maciej Twardowski (Radom). **Wi-dzów** 1897.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:8, 20:13, 25:17.

II: 10:6, 15:10, 20:16, 25:19.

III: 8:10, 12:15, 15:20, 23:25.

IV: 7:10, 8:15, 11:20, 13:25.

V: 1:5, 6:10, 10:15.

Bohater - Brodie HOFER.

Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Każany Lwów 2:3 (25:22, 24:26, 20:25, 25:12, 14:16)

OLSZTYN: Tuaniga (1), Karlitzek (20), Sapiński (6), Souza (18), Szerszeń (24), Jakubiszak (9), Hawryluk (libero) oraz Armoa (6), Majchrzak, Siwczyk, Janiewicz. Trener Javier WEBER.

LWÓW: Petrovs (4), Kowalow (16), Gu-eye (10), Tupczij (27), Palonsky (10), Szczurow (5), Kanajew (libero) oraz Pampuszko (libero), Kuczer, Dardzans, Hołowen, Szewczenko, Mazenko. Trener Ugis KRASTINS.

Sędziowali: Tomasz Janik (Warszawa) i Szymon Pindral (Kielce). **Wi-dzów** 950.

Przebieg meczu

I: 7:10, 12:15, 20:18, 25:22.

II: 10:6, 15:11, 20:17, 24:26.

III: 10:9, 14:15, 16:20, 20:25.

IV: 10:5, 15:12, 20:12, 25:12.

V: 3:5, 8:10, 14:16.

Bohater - Wasyl TUPCZIJ.

1. Jastrzębie	10	30	10/0	30:3
2. Warszawa	10	26	9/1	28:7
3. Rzeszów	10	22	8/2	26:11
4. Zawiercie	10	21	7/3	24:12
5. Gdańsk	10	19	6/4	21:14
6. Kędzierzyn	10	18	6/4	22:16
7. Lublin	10	17	6/4	22:19
8. Nysa	9	16	4/5	20:18
9. Olsztyn	9	15	5/4	18:16
10. Suwałki	10	12	4/6	13:20
11. Lwów	10	10	4/6	14:24
12. Częstochowa	10	8	2/8	13:26
13. Lubin	9	8	2/7	10:21
14. Bełchatów	9	7	3/6	14:23
15. Katowice	10	3	1/9	8:29
16. Radom	10	2	1/9	5:29

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

(mic)

LIGA MISTRZYN

Grupa C

Grot Budowlani Łódź - Calcit Kamnik 3:0 (25:22, 25:17, 25:17)

GROT BUDOWLANI: Wilińska (1), Mitrović (16), Różyńska (5), Sobieczewska (12), May (1), Lisiak (10), Łysiak (libero) oraz Łazowska, Bjelica (3), Lijewska (6). Trener Maciej BIERNAT.

CALCIT: Najdić (5), Radisković (7), Rittup (5), Sen (17), Pucelj (8), Hutinski (2), Banko (libero) oraz Boisa (1). Trener Bruno NAJDIĆ.

Przebieg meczu

I: 5:10, 7:15, 19:20, 25:22.

II: 10:4, 15:7, 20:13, 25:17.

III: 10:7, 15:10, 20:12, 25:17.

Bohaterka - Andrea MITROVIĆ.

Fenerbahce Opet Stambuł - SC Poczdam 3:0 (25:13, 25:19, 25:15)

1. Fenerbahce	4	4/0	12	12:0
2. Budowlani	4	2/2	6	6:7
3. Poczdam	4	2/2	5	6:8
4. Calcit	4	0/4	1	3:12

Grupa D

PGE Rysice Rzeszów - Asterix Avo Beveren 3:1 (25:23, 25:16, 23:25, 25:18)

PGE RYSICE: Makarowska-Kulej (5), Coneo (14), Jurczyk (5), Orvosova (16), Kalandadze (21), Centka, Szczygłowska (libero) oraz De Paula Viana (1), Obiata (7). Trener Stephane ANTIGA.

ASTERIX: Krenicky (4), Stragier (22), Overwater (6), Vos (16), Cos (10), Wothers (6), Debouck (libero) oraz Vlahović, Koulberg, Neufkens. Trener Kris VANSNICK.

Przebieg meczu

I: 10:9, 12:15, 18:20, 25:23.

II: 10:9, 15:10, 20:14, 25:16.

III: 8:10, 15:14, 19:20, 23:25.

IV: 8:10, 15:12, 20:14, 25:18.

Bohaterka - Ann KALANDADZE.

A.Carraro Imoco Conegliano - Allianz MTV Stuttgart 3:0 (25:19, 25:15, 25:23)

1. Imoco	4	4/0	12	12:2
2. Rysice	4	3/1	8	10:7
3. Allianz	4	1/3	4	6:9
4. Asterix	4	0/4	0	2:12

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA
Czwartek, 8 grudnia

TARNÓW, 18.20: Grupa Azoty Akademia - MOYA Radomka

Piątek, 9 grudnia
OPOLE, 17.30: UNI - ŁKS Commercecon Łódź

KALISZ, 20.30: Energa MKS - Metalikas Pałac Bydgoszcz

Sobota, 9 grudnia
ŁÓDŹ, 19.00: Grot Budowlani - #VolleyWrocław

Niedziela, 10 grudnia
BIELSKO-BIAŁA, 13.00: BKS Bostik ZGO - Grupa Azoty Chemik Police

MIELEC, 16.00: ITA Tools Stal - PGE Rysice Rzeszów

PlusLiga
Sobota, 9 grudnia
SUWAŁKI, 14.45: Slepski Malow - Aluron CMC Warta Zawiercie

KATOWICE, 17.30: GKS - PGE GiEK Skra Bełchatów

LUBIN, 20.30: KGHM Cuprum - Indykpol AZS Olsztyn

Niedziela, 10 grudnia
GDAŃSK, 14.45: Trefl - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

Bielszczanki wyeliminowane

BKS Bostik ZGO Bielsko - Bielska przegrał z Grupą Azoty Chemikiem Police 1:3 (25:16, 20:25, 18:25, 23:25) w rewanżowym meczu 1/8 finału Pucharu CEV. W pierwszym meczu Chemik wygrał 3:0 i awansował do kolejnej fazy rozgrywek. W kolejnej fazie Chemik zagra ze zwycięzcą rywalizacji Reale Mutua Fenera Chieri (Włochy) - Zeleznicar Lajkovac (Serbia).

TAURON LIGA

Grupa Azoty Akademia Tarnów - Moya Radomka Lotnisko Radom 2:3 (25:19, 18:25, 17:25, 27:25, 7:15)

TARNÓW: Chmielewska (4), Calkins (15), Gawlak (5), Marcyniuk (16), Dżaković (8), Uszewska (4), Żurawska (libero) oraz Szumera (12), Szczygł-Głód, Molenda (2), Zakościelna (2). Trener Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

RADOM: Łyczakowska (1), Murek (21), Schoelzel (10), Gałkowska (24), Johnson (14), Świrad (11), Stenzel (libero) oraz Rybak-Czyrniańska, Moskwa (4), Nowakowska, Reiter. Trener Stefano MICOLI.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:11, 20:17, 25:19.

II: 5:10, 10:15, 14:20, 18:25.

III: 8:10, 12:15, 13:20, 17:25.

IV: 10:5, 15:11, 20:16, 24:25, 27:25.

V: 4:5, 5:10, 7:15.

Bohaterka - Monika GAŁKOWSKA.

1. Police	9	25	8/1	26:4
2. Bielsko	9	23	8/1	24:7
3. Rzeszów	9	21	7/2	23:9
4. ŁKS	9	20	7/2	21:11
5. Budowlani	9	18	6/3	19:10
6. Kalisz	9	12	4/5	16:18
7. Radom	10	11	4/6	17:24
8. Wrocław	9	10	4/5	14:20
9. Opole	9	10	3/6	12:21
10. Bydgoszcz	9	6	2/7	9:22
11. Tarnów	10	6	1/9	11:27
12. Mielec	9	3	1/8	7:26

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Oddech dla siatkarzy

Miedzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej FIVB opublikowała oficjalny kalendarz rozgrywek na lata 2025-2028. Największą zmianą w porównaniu do wcześniejszego czterolecia jest mniejsza liczba turniejów oraz rozgrywanie mistrzostw świata co dwa lata.

W kolejnym czteroleciu zaplanowano w sumie

dziewięć dużych imprez dla krajowych reprezentacji - Ligę Narodów rozgrywaną co roku, mistrzostwa Europy oraz mistrzostwa świata co dwa lata, a także igrzyska olimpijskie. Jest to zmniejszenie o jeden turniej w porównaniu do trwającego cyklu olimpijskiego oraz o trzy w porównaniu do lat 2017-2020.

Poza zmniejszeniem liczby imprez, istotną zmianą jest również rozgrywanie globalnego czempionatu co dwa lata począwszy od 2025 roku. Do tej pory odbywał się on co cztery lata. Nie wiadomo jeszcze, gdzie siatkarze i siatkarki powalczą o mistrzostwo świata za nieco ponad półtora roku, jednak pewne już jest, że turniej mężczyzn w 2027

roku odbędzie się w Polsce w dniach 10-26 września.

Jak podaje FIVB, wydłużono także czas przeznaczony na odpoczynek i przygotowania zespołów do rozgrywek. W latach 2025-2027 zawodnicy mają mieć co roku 11 i pół tygodnia wolnego od oficjalnych turniejów, natomiast w 2028 roku ma to być 13 tygodni.

(mic)

BABSKIM OKIEM

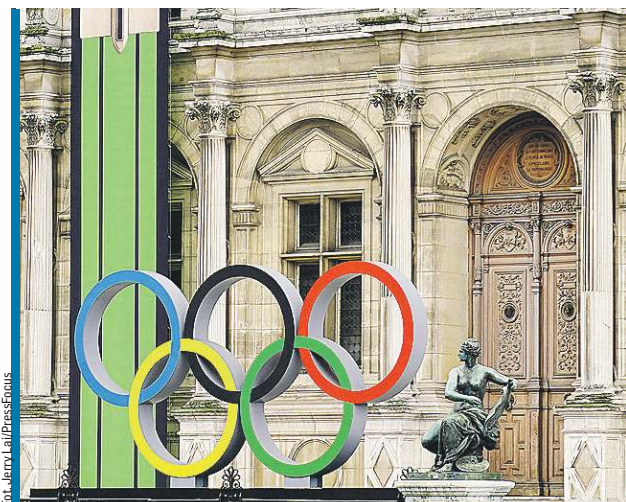
Papier do kosza i... AI

Lidia Nowakowa



Papierowy „Sport” przeszedł do historii. Po 78 latach. Wychoowało się na nim kilka ładnych pokoleń kibiców. Trzeba jednak iść z duchem czasu. Teraz będziemy więc w aplikacji mobilnej. Ale będziemy z Wami i towarzyszyć będziemy wszystkiemu, co ważnego dziać się będzie w sporcie. To nasz obowiązek - ale i przyjemność! - w dostarczaniu Wam informacji o tym, co dzieje się na sportowych arenach. Więc wszystko na temat tego - kto szybciej, kto wyżej, kto dalej... Zaś a propos nowoczesności. Widzieliśmy już w Japonii trybuny pełne robotów, kiedy to przyszło rozgrywać zawody w czasie coronavirusowej pandemii. To dlatego, aby zawodnicy nie czuli się... osamotnieni. A oszczepnikom sprzęt dowozi sprytny robocik... No i te najnowsze technologie wykorzystywane do produkowania coraz lepszego sprzętu i coraz lepszych strojów sportowych... To wszystko bardzo przecież pomaga w osiągnięciu coraz bardziej i bardziej śrubowanych wyników. Ale podkreślić trzeba też koniecznie, że przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Paryżu będą na pewno o wiele bezpieczniejsze. A to dzięki sztucznej inteligencji - AI - właśnie Bo to wielkie, sportowe wydarzenie, które odbędzie się pod wieżą Eiffa, będzie mogło być takie dzięki monitoringowi, wspomaganemu przez AI. Komputery wysyłać będą teraz sygnały ostrzegawcze, gdy tylko wykryją gdzieś broń, jakiś podejrany, porzucony przedmiot czy zbyt gęsty tłum. Obliczono też, że rząd francuski zainwestuje w ten projekt co najmniej 2 miliony euro! Głośno już mówi się też o tym, że monitoring ma być obecny wszędzie tam, gdzie tylko zaistnieje taka potrzeba. Projekt zakłada analizowanie przez komputer obrazów z kamer i porównywanie go z tym, co w jego pamięci zapisane zostało jako niebezpieczne. Jak informuje „Le Parisien”, rząd Francji opublikował zaś dekret, który pozwala na użycie algorytmów, celem rozszyfrowania obrazów z kamer i dronów, aby wykrywać anormalne zachowania

„mogące wskazywać na działania terrorystyczne lub poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa”. Dekret podpisany został - między innymi - przez premier Elisabeth Borne i ministra spraw wewnętrznych Gweralda Darmanina. W ogóle zaś przemieszczanie się po Paryżu w czasie trwania IO, czyli od 26 lipca do 11 sierpnia 2024 roku, będzie wymagało zarejestrowania się na platformie cyfrowej i posiadania - ze względów bezpieczeństwa właśnie - kodu QR. Prefekt policji Laurent Nunez stwierdził jednak, że w trakcie trwania igrzysk, paryskie ulice patrolować będzie także, codziennie, od 15 do 45 tysięcy funkcjonariuszy.



Na paryskich ulicach wszędzie już widoczne są olimpijskie symbole.

POLECAMY SPORTOWE PROGRAMY W TV - WSZYSTKIE NA ŻYWO

PIĄTEK, 8 GRUDNIA

TVP SPORT

11.25 Biathlon: Puchar Świata w Hochfilzen, sprint mężczyzn, 16.55 Pływanie: 4. dzień ME na krótkim basenie w Bukareszcie

POLSAT SPORT

9.45 Łyżwiarstwo figurowe: finał Grand Prix w Pekinie, program dowolny par sportowych, 12.55 Program krótki solistek, 14.00 Taniec rytmiczny, 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Uni Opole - ŁKS Commercecon Łódź, 20.30 Energa MKS Kalisz - KS Pałac Bydgoszcz

POLSAT SPORT EXTRA

8.35 Skeleton: PŚ w La Plagne, przejazd kobiet, 13.30 Przejazdy mężczyzn, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Arriwa Twarde Pierniki Toruń - Tauron GTK Gliwice, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin

POLSAT SPORT NEWS

11.00 Golf: 2. dzień Alfred Dunhill Links Championship, 15.55 Pn: liga saudyjska, Al Tai - Al Hilal, 18.30 Łyżwiarstwo szybkie: 1. dzień PŚ w Tomaszowie Maz.

POLSAT SPORT FIGHT

14.00 Siatkówka: Beach Pro Tour Finals w Dosze, Andrej Perusic/David Schweiner - Bartosz Łosiak/Michał Bryl, 19.00 Sztuki walki: Contender Fight Night 9 w Walbrzychu, Dawid Romański - Kenan Jafarli

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Idre, jazda po muldach, 20.25 Siatkówka mężczyzn: liga włoska, Gioiella Prisma Taran-to - Gas Sales Bluenergy Piacenza

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Barcelona - Fenerbahce Stambul

SPORTKLUB

18.00 Siatkówka: liga słoweńska mężczyzn, ACH Volley - Merkur Maribor

CANAL+ SPORT

17.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Ruch Chorzów - Zagłębie Lubin, 20.25 Pogoń Szczecin - Warta Poznań, 22.00 Koszykówka: NBA, Oklahoma City Thunder - Golden State Warriors

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Ruch - Zagłębie, 20.25 Pogoń - Warta

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga francuska, Montpellier HSC - RC Lens

ELEVEN SPORTS 1

20.00 Pn: liga włoska, studio i Juventus - Napoli

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga francuska, Montpellier - Lens

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga hiszpańska, Getafe - Valencia

ELEVEN SPORTS 4

18.55 Pn: liga portugalska, Benfica - Farense

SOBOTA, 9 GRUDNIA

TVN

15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal, studio i konkurs

TVP SPORT

9.25 Biegi narciarskie: Ski Classics, Bad Gastein Pro Team Tempo, 11.45 Biathlon: PŚ w Hochfilzen, na dochodzenie mężczyzn 14.10 Na doch. kobiet, 16.55 Pływanie: 5. dzień ME na krótkim basenie w Bukareszcie, 19.30 Boks: finały MP w Toruniu, 2.00 Boks: o pas WBO World w Pembroke Pines, waga piórkowa Robeisy Ramirez - Rafael Espinoza

POLSAT SPORT

9.00 Bobsleje: PŚ w La Plagne, jedynki kobiet, 10.50 Łyżwiarstwo figurowe: finał GP

w Pekinie, taniec dowolny, program krótki solistek i solistów, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Slepski Malow Suwałki - Aluron CMC Warta Zawiercie, 17.30 GKS Katowice - Skra Bełchatów, 20.30 Cuprum Lubin - Indykpol AZS Olsztyn, 1.00 Sporty walki: UFC Fight Night, Song Yadong - Chris Gutierrez

POLSAT SPORT EXTRA

7.00 Short track: 1. dzień PŚ w Pekinie, 13.30 Bobsleje: PŚ w La Plagne, czwórki mężczyzn, 17.20 Pn: 1. liga, Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów

POLSAT SPORT NEWS

11.00 Golf: 3. dzień Alfred Dunhill Links Championship, 14.40 Łyżwiarstwo szybkie: 2. dzień PŚ w Tomaszowie Maz., 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, King Szczecin - Arged BM Stal Ostrów Wlkp.

POLSAT SPORT FIGHT

11.00, 16.00 Siatkówka: Beach Pro Tour Finals w Dosze, półfinały i o medale kobiet i mężczyzn, 21.00 Rugby: European Champions Cup, Bristol Bears - Lyon O.U.

POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Idre, jazda po muldach podwójnych, 14.50 Pn: 1. liga, Wisła Płock - Podbeskidzie Bielsko-Biała, 18.40 Liga holenderska: Ajax - Sparta Rotterdam

POLSAT SPORT PREMIUM 2

14.50 Pn: liga czeska, Sparta Praga - FK Jablonec

SPORTKLUB

15.00 Pn: liga słoweńska, NK Aluminij - NK Celje, 18.00 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Coviran Granada - Zunder Palencia, 20.00 Siatkówka: liga słoweńska kobiet, Calcit Volley - Gen-I Volley

CANAL+ SPORT

14.40 Pn: ekstraklasa, Radomiak - Górnik Zabrze, 17.25 Cracovia - Stal Mielec, 19.55 Śląsk Wrocław - Korona Kielce, 1.30 Koszykówka: NBA, finał In-Season Tournament

CANAL+ SPORT 2

13.25 Pn: liga angielska, Crystal Palace - Liverpool, 18.25 Liga hiszpańska: Villarreal - Real Sociedad, 20.55 Mallorca - Sevilla

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Radomiak - Górnik, 17.25 Cracovia - Stal, 19.55 Śląsk - Korona

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga francuska, PSG - Nantes

ELEVEN SPORTS 1

16.10 Pn: liga hiszpańska, Real Betis - Real Madryt, 20.00 Liga włoska, studio i Inter - Udinese

ELEVEN SPORTS 2

14.55 Pn: liga włoska, Hellas - Lazio, 20.55 Atalanta - Milan

ELEVEN SPORTS 3

13.55 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas, 16.55 Liga francuska: Rennais - Monaco, 18.55 Liga portugalska: Vitoria - Sporting, 21.25 Porto - Casa Pia

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA

TVN

15.25 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal, studio i konkurs

TVP SPORT

9.05 Biegi narciarskie: Ski Classics, Bad Gastein Kriterium, 11.10 Biathlon: PŚ w Hochfilzen, sztafeta mężczyzn, 13.50 Sztafeta kobiet, 16.15 Boks: finały MP w Toruniu, 19.00 Boks: o pas WBO World w Bournemouth, Chris Billam-Smith - Mateusz Masternak

POLSAT SPORT

7.30 Łyżwiarstwo figurowe: finał GP, pokazy mistrzów, 12.30 Pn: 1. liga, Wisła Kraków - Górnik Łęczna, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Trefl Gdańsk - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 17.30 Projekt Warszawa - Jastrzębski Węgiel, 20.30

Barkom Każany Lwów - Exact Systems Hemarpol Częstochowa

POLSAT SPORT EXTRA

7.00 Short track: 2. dzień PŚ w Pekinie, 11.00 Golf: 4. dzień Alfred Dunhill Links Championship, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Azoty Puławy - Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Legia Warszawa - WKS Śląsk Wrocław

POLSAT SPORT NEWS

9.00 Bobsleje: PŚ w La Plagne, dwójki kobiet, 11.55 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Generazione Vincente Napoli Basket - Unahotels Reggio Emilia, 14.30 Łyżwiarstwo szybkie: 3. dzień PŚ w Tomaszowie Maz., 20.25 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Rana Werona - Allianz Mediolan

POLSAT SPORT FIGHT

18.55 Futbol amerykański: NFL, Baltimore Ravens - Los Angeles Rams, 22.20 Kansas City Chiefs - Buffalo Bills

POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Idre, jazda po muldach podwójnych, 14.50 Pn: 1. liga, Wisła Płock - Podbeskidzie Bielsko-Biała, 18.40 Liga holenderska: Ajax - Sparta Rotterdam

POLSAT SPORT PREMIUM 2

12.55 Pn: liga szkocka, Kilmarnock - Celtic, 15.00 Tenis: finał Lotto Superligi

SPORTKLUB

16.30 Pn: liga grecka, Panserraikos - Olympiakos, 18.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Casademont Zaragoza - Barca

CANAL+ PREMIUM

17.00 Pn: ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, Lech Poznań - Piast Gliwice, 14.55 ŁKS Łódź - Legia Warszawa, 17.25 Liga angielska: Tottenham - New

castle, 20.55 Liga hiszpańska: Barcelona - Girona

CANAL+ SPORT 2

12.55 Pn: liga francuska, Nice - Reims

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Lech - Piast, 14.55 ŁKS - Legia, 17.25 Jagiellonia - Raków

CANAL+ SPORT 5

12.25 Koszykówka: liga hiszpańska, Real Madryt - Dreamland Gran Canaria, 18.25 Pn: liga hiszpańska, Cadiz - Osasuna

ELEVEN SPORTS 1

20.00 Pn: liga włoska, studio i Roma - Fiorentina

ELEVEN SPORTS 2

12.55 Pn: liga francuska, Nice - Reims, 14.55 Liga włoska: Monza - Genoa, 17.55 Salernitana - Bologna, 20.40 Liga francuska: Lorient - Olympique Marsylia

ELEVEN SPORTS 3

13.55 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas, 16.55 Liga francuska: Rennais - Monaco, 18.55 Liga portugalska: Vitoria - Sporting, 21.25 Porto - Casa Pia

ELEVEN SPORTS 4

12.25 Pn: liga włoska, Frosinone - Torino, 17.00 Liga francuska: Olympique Lyon - Toulouse

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny
Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania Piotr PLATEK
Sekretariat techniczny 32 258 72 70
Dział pitki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Kadra nieco odmieniona

W niemieckim Klingenthal zabraknie Kamila Stocha.

W najbliższy weekend w konkursach Pucharu Świata w niemieckim Klingenthal wystąpi pięciu polskich skoczków narciarskich: Dawid Kubacki, Piotr Żyła, Paweł Wąsek oraz Andrzej Stękała i Maciej Kot, którzy zastąpią słabo spisujących się na początku sezonu Kamila Stocha i Aleksandra Zniszczoła.

Stoch w czterech konkursach w fińskiej Ruce i norweskim Lillehammer zdobył zaledwie trzy punkty, natomiast Zniszczoł ani razu nie awansował do czołowej „30”. W Pucharze Narodów białoczerwoni zajmują dopiero ósme miejsce, między Finlandią a Bułgarią. Najwyżej z Polaków w generalnej klasyfikacji plasuje się Kubacki - na 24. pozycji, a tuż za nim jest Żyła. Wąsek zajmuje 33. miejsce. W czterech pierwszych konkursach obecnego sezonu żadnemu z Polaków nie udało się uplasować w czołowej dwudziestce.

Stoch pojechał na dwudniowy obóz treningowy do Eisenerz. W weekend będzie miał przerwę, a na początku przyszłego tygodnia odbędzie dwie sesje treningowe na skoczni w Zakopanem.



Po nieudanych startach w pierwszych turniejach Kamil Stoch potrenuje indywidualnie

- Kamil potrzebuje w tej chwili większej liczby prób w spokojnych warunkach. Podczas rywalizacji dochodzi stres, a do tego w Klingenthal może oddać maksymalnie dziewięć skoków. W trybie treningowym może skoczyć nawet 20 razy, bez nerwów. Zakładamy,

że pojedzie do Engelbergu, jeżeli do tego czasu złapie dobrą formę - poinformował austriacki trener Polaków Thomas Thurnbichler.

W Klingenthal swoją zwycięską serię postara się podtrzymać Stefan Kraft, który w tym sezonie wygrał każdy z czterech kon-

kursów. Austriak ma już 34 zwycięstwa w Pucharze Świata, a łącznie 102 razy stanął na podium i goni rekord legendarnego Finna Janne Ahonena, który 108-krotnie był w czołowej trójce zawodów tego cyklu.

Na początku sezonu doskonale spisują się Au-

striacy i Niemcy. Przedstawiciele tych nacji zajmują siedem czołowych miejsc w klasyfikacji generalnej PŚ. Za Kraftem plasują się kolejno: Andreas Wellinger, Pius Paschke, Jan Hoerl, Daniel Tschofenig, Stephan Leyhe i Karl Geiger. Austriacy mają w Pucharze Narodów 981 pkt, natomiast Niemcy - 913. Na trzecim miejscu znajdują się Słowacy z dorobkiem 319 pkt.

Puchar Świata w skokach narciarskich wraca do Klingenthal po dwóch latach przerwy. Triumfotorem poprzednich zawodów na Vogtland Arenie był Japończyk Ryoyu Kobayashi. 12 grudnia 2021 roku na podium stanęli też Norwegowie Daniel Andre Tande i Marius Lindvik.

Adam Małysz w 2010 roku zajął drugie miejsce w Klingenthal, rozdzielając Szwajcara Simona Ammanna i Austriaka Gregora Schlierenzauera. W sezonie 2010/11 wygrał Stoch. Sensacyjnym triumfotorem jednoseryjnego konkursu na inaugurację sezonu 2013/14 został Krzysztof Biegun. To jedyny znaczący sukces w jego seniorskiej karierze.

Polacy dwukrotnie wygrali konkursy drużynowe w Klingenthal - w 2016

roku (Żyła, Stoch, Kubacki i Kot) oraz trzy lata później, w składzie z Jakubem Wolnym zamiast Kota.

Rozmiar dużej skoczni wynosi 140 m, a punkt konstrukcyjny zlokalizowany jest na 125. metrze. Rekordzistą obiektu jest Niemiec Michael Uhrmann, który w 2011 roku osiągnął 146,5 m.

W ten weekend w Klingenthal odbędą się dwa konkursy indywidualne. Organizatorzy zapowiadają, że w kwalifikacjach weźmie udział 59 zawodników z 17 krajów. Trener reprezentacji Niemiec Stefan Horngacher nie zdecydował się na skorzystanie z kwoty krajowej, dlatego przed własną publicznością zaprezentuje się sześciu jego podopiecznych.

PROGRAM ZAWODÓW W KLINGENTHAL

piątek, 8 grudnia

13.30 - oficjalny trening
16.40 - kwalifikacje

sobota, 9 grudnia

14.45 - seria próbna
16.00 - pierwsza seria konkursu indywidualnego

niedziela, 10 grudnia

14.00 - kwalifikacje
16.00 - pierwsza seria konkursu indywidualnego

(PAP)

BEZ ROZGRZEWKI

Władzy raz zdobytej...

Andrzej Grygierczyk



Sprawy urzędowo-administracyjne zapewne nie za bardzo naszych Czytelników interesują, ale nie powinno się ich lekceważyć, bo ich konsekwencje jakimś rykoszetem zawsze mogą walnąć - w każdego, również na gruncie sportu. Uprasza się usilnie zatem nie traktować jako skończonego banatu informacji, że oto Polski Komitet Olimpijski zamierza wprowadzić zmiany statutowe, z których na plan pierwszy wybijają się wola ulokowania prezesa tej organizacji nie na kadencję czteroletnią, a na ośmioletnią - o czym poinformowała Wirtualna Polska. Każdą tego typu zmianę można oczywiście uzasadnić na wszelkie możliwe sposoby, w tym akurat przypadku, że szef Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego też jest wybierany na ośmioletnią kadencję. Najwyraźniej ten polski szef chciałby swoistego symetryzmu, bo wtedy nasz rodzimy ruch olimpijski będzie jakby lepiej odpowiadał na międzynarodowe wyzwania. Tu złośliwość: jak wiadomo, kadencja czteroletnia bardzo w minionych latach bruździła i sytuowała polski ruch olimpijski na marginesie ruchu światowego.

A poważniej: usankcjonowanie tych zmian - miałyby to nastąpić 19 grudnia br. - dałoby obecnemu prezesowi, Radostawowi Piesiewiczowi, który pełni tę funkcję od kwietnia br., nie osiem, a dziewięć i pół roku rządzenia, aż do 31 października 2032. Tak się składa, że zmianę popierają ci, co są bardziej w środku - na przykład wiceprezesa PKOl, Otylia Jędrzejczak - a są jej przeciwni

ci, co na zewnątrz, jak na przykład Jagna Marczutajtis-Walczak, co nie dziwi tym bardziej, że snowboardzistka jest poślanką Koalicji Obywatelskiej, której nie po drodze z prezesem PKOl. Patrząc od strony czysto sportowej, Radostaw Piesiewicz zyciorys ma nie najgorszy; udzielał się w siatkówce, a potem był szefem Polskiego Związku Koszykówki, więc odróżnia dyscypliny od siebie. Choć przed tym, jak „nastał” w sporcie, niewielu go znało. Ale ten brak rekomendacji wkrótce okazał się mało ważny. Problem w tym, że jest on jednoznacznie kojarzony - i powiązany - z odchodzącą władzą, a więc PI-S-em, a dotychczasową misją swojej prezesury znacząco pojawiającymi się co rusz informacjami o kolejnych kontraktach PKOl-u ze spółkami Skarbu Państwa. Sam ten fakt oczywiście trudno uznać za naganny, bo polski sport taknie wsparcia jak kania dżdżu, a nadto dotychczas miał opinię biura podróży, zajmującego się głównie organizacją przejazdów na igrzyska olimpijskie i pośredniczeniem w szyciu strojów dla reprezentantów Polski. Trudno jednak uznać za zbieg okoliczności, że w ciągu kilku miesięcy kadencji Piesiewicza podpisano umowy sponsorskie z Orlenem, Lotto, Eneą, Krajową Grupą Spożywczą, Tauronem, PKP Intercity i PKP Cargo oraz - całkiem niedawno - z Jastrzębską Spółką Węglową. Tyle narodowego dobra naraz... Prezesowi Andrzejowi Krańcickiemu, szefowi PKOl w sumie przez 13 lat, tak długo nie udawała się ta sztuka; no i w sumie się nie udała, a on sam w końcu zrezygnował z walki o prezesowski mandat.

Niech ktoś powie, że tu na kilometr nie pachnie (?) polityką? Tym bardziej że - jak się wydaje - nie da się powiedzieć na przykład o PKP Cargo, że jest spółką bardzo rentowną, a i o górnictwie powiada się, że jest na skraju przepaści, bo węgiel tanieje z dnia na dzień, a wraz z nim rentowność wszelkiego typu górniczych zakładów. No i z prądem (Tauron, Enea) diabli wiedzą, co się zaraz stanie. Przygłotaj nas jego ceny? No ale gdy tak sobie gruntownie poczytać o PKOl-u i okolicach, łatwo się natknąć na informację, że prezes Piesiewicz jest człowiekiem wszechmocnym, Jacka Sasina, do niedawna wicepremiera, a jednocześnie ministra aktywów państwowych. I to stanowi(ło) o jego sile. No bo przecież wypląnął w czasach, gdy rządził PIS. Można przyjąć, że wyniki wyborów z 15 października były Piesiewiczowi i jego przybocznym bardzo nie w smak. Opcja, która wyniosła go do władzy, przegrała. Nie wiadomo jeszcze, jakie konsekwencje będzie to miało dla różnych instytucji i organizacji, ale wiele ruchów, które obecnie się odbywają, sprawia wrażenie - jak to się modnie mówi - betonowania swoich ludzi, swoich układów, pewnie i nieswoich budżetowych pieniędzy. Biorąc to pod uwagę, zapewne niebawem stoczona zostanie niejedna bitwa. Dużo jest tych pól bitewnych i wciąż rodzą się nowe, o czym właśnie świadczy przykład PKOl-u. A wszystko dlatego, że wciąż żywa jest zasada, iż „władzy raz zdobytej nie oddamy już nigdy” - jak mawiał pewien klasyk, który z polityki odszedł w niestawie.

GOLF

NADCHODZĄ NOWE PIŁKI!

Władze światowego golfa zapowiedziały wprowadzenie od 2028 roku nowych piłek, które mają ograniczyć długość uderzeń. Stało się to koniecznością, ponieważ w ostatnich latach drive'y są coraz dłuższe głównie dzięki nowym rodzajom kijów i piłek.

Efektom była presja ze strony zawodowych golfistów na gospodarzy pól, żeby je powiększali. We wspólnym komunikacie brytyjskie stowarzyszenie R&A oraz amerykańskie US Golf Association oświadczyły, że chcą w ten sposób chronić integralność pól golfowych, w tym ich całkowitą długość od toru wodnego do greenu, czyli obszaru bardzo krótko ściętej trawy, na którym piłka toczy się do dołka. Oba stowarzyszenia chcą, aby dotarcie do ostatniego dołka wymagało różnorodnych uderzeń.

Nowe piłki mają być wprowadzone w 2028 roku dla elity golfowej oraz w 2030 dla graczy amatorów. Według władz golfa najdłuższe drive'y będą dzięki nim krótsze o 13-15 metrów.

"Myślę, że w profesjonalnej grze odzyskamy umiejętności, które być może tracimy, a oglądanie zawodów będzie ciekawsze" - powiedział Sky Sports czołowy golfista Rory McIlroy.

(PAP)